Nr. 84. Kraków, Sobota 25 Marca 1893. Rocznik V.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Adres dla telegramów:
„KURJER POLSKI" — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Polityka interwencji i konfederacji.

Za smutnej pamięci saskich czasów, gdy skonfederowana przeciw Augustowi II szlachta domagała się detronizacji króla, który przeciw własnej koronie spiskował i o rozbiór Polski z Rosją i Prusami się układał, August II wezwał interwencji Piotra W. Car wdał się w sprawy polskie, pogodził szlachtę z królem, a odtąd już jednem pasmem snuje się w historji naszej interwencja Rosji, a następnie i Austrji, bo stronnictwa zawsze jej przeciw sobie u ościennych mocarstw szukają. Z biegiem lat, obok szukających obcej interwencji w domowe sprawy, powstaje szereg „jurgieltników", którzy „robią" politykę wewnętrzną według rozkazów, odbieranych najczęściej z Petersburga. Polityka z pomocą interwencji zawiodła do Targowicy, do hańby Ponińskiego, do rejestrów jurgieltniczych Igelströma. Czyż ją dziś wznawiać?

Bolesne to, niebezpieczne, więc napiętnowanem być winno, co się stało z okazji wyboru drugiego wiceprezydenta Rady państwa. Zwolennicy wyboru p. Abrahamowicza nie wahali się użyć interwencji obcego, acz sprzymierzonego, klubu hr. Hohenwarta, by poprzeć swego kandydata.

I oto, rzecz niesłychana, hr. Hohenwart wmięszał się w wewnętrzne sprawy Koła polskiego i oświadczył, że klub jego na p. Madejskiego głosować nie będzie, jeżeliby go Koło na drugiego wiceprezydenta przedstawiło. Ci panowie, którzy sobie tę interwencję wyjednali, nie pomyśleli zapewne, że dziś nie ma dożywotnich starostw i dostojeństw, że naród mandaty powierza, ale i odbiera.

Uciekanie się w sprawach własnych, wewnętrznych Koła, do pomocy innych klubów jest złem tak karygodnem, że oburzenie wywołać musi w opinji publicznej całego kraju. Nie mamy powodu kruszyć kopji za osobę p. Madejskiego, jak również nie mamy powodu występować przeciw p. Abrahamowiczowi i sprawa osób, czy p. Madejski, czy p. Abrahamowicz zostałby wybrany, byłaby dla nas rzeczą obojętną. Występujemy przeciw sposobowi wyboru, przeciw taktyce, przeciw wzywaniu interwencji. W chwili, gdy Polak zeszedł z krzesła prezydjalnego, gdy Koło polskie traci przez ustąpienie Smolki pewną część nymbu, powinny jego szeregi jeszcze silniej być zwarte, jego powaga na zewnątrz powinna na znaczeniu i uznaniu zyskiwać. A do tego ostatnie wybory wcale się nie przyczyniły.

Nie dość tego, że wyjednano sobie interwencję, ale popełniono drugi błąd, coś niby „liberum veto", niby konfederację. Oto przeciwnicy p. Madejskiego wyszli z Izby w czasie głosowania. To złamanie karności klubowej jawne, publiczne, wobec całego parlamentu, to więcej niż błąd, niż zamach na powagę kraju, reprezentowaną przez Koło, to dynamit polityczny, którym się Koło rozsadza. Można się w klubie kłócić, spierać, walczyć, ale gdy uchwała zapadnie, świętym obowiązkiem każdego delegata poddać się uchwale, poddać się większości: na zewnątrz, w Izbie stawać w szeregu zwartym. Tem Koło dotąd stało, w tem była jego moc i powaga, jego znaczenie i urok dla swoich i obcych. Wszakże byli w Kole zwolennicy trzeciej kandydatury a to dra Weigla, ci atoli poddali się większości i uczciwie, godziwie, sfornie spełnili obowiązek solidarności klubowej i narodowej. Tem dziwniejsze, iż, gdy posłowie należący do lewicy sejmowej umieli usunąć swój ostry antagonizm polityczny na bok, gdy tego sprawa publiczna się domagała, nie zdobywali się na spełnienie tego obowiązku ci, którzy tak ostrego antagonizmu politycznego nie mają. Działała tu atoli niestety nie sprawa zasad, ale kwestja osób, a więc prywata, ta sama prywata, co nas pomagała odzierać wrogom z niepodległości. Staje ona dziś jak widmo umarłych czasów, jak zły duch, a więc pokażmy mu krzyż polski, niech przed nim ucieka.

ETYKA w POLITYCE.

Austrja, Prusy i Rosja, związane niegdyś „świętem" przymierzem, aby strzedz monarchizmu, władzy „z Bożej łaski" i tłoczyć w Europie wszelki ruch piersi do głębszego oddechu, tłumić pragnienia wolności, postępu praw ludzkich i narodowych, nosiły i noszą miano strażników konserwatyzmu, legalności, idei monarchicznej. I rządy i narody panujące w tych państwach dziwną przez lat czterdzieści kilka odbyły przemianę. Na pozór nic się nie zmieniło, a przecież zdaje się, że od r. 1848 nie lat czterdzieści kilka, ale bodaj wiek cały przeminął.

W Rosji deptał Mikołaj człowieka, ale dozwalał żyć Polakowi, a Rosjanie wyciągali przyjazne dłonie do nas i radzi byli, gdy się dłoń polska do nich wyciągała. Rząd mikołajowski złamał naszą wolność, ale uznawał naszą narodowość; naród rosyjski zajmował wobec nas stanowiko równego z równym, niewolnika z niewolnikiem. Dziś rząd Aleksandra III. łącznie i zgodnie z narodem nie uznają nas, nie tolerują, w helotów zamienili. Rosjanie zajęli stanowisko panów, władców, radzi nas zamienić w to, czem byli sami, gdy im po głowie deptała stopa chana złotej hordy, lub gdy im nogi przewiercał żelazny świder Iwana Groźnego. Dziś cały naród rosyjski, cała jego praca zamieniły się w Iwana Groźnego, względem Polaków.

W Prusiech przed czterdziestu kilku laty berlińczycy na rękach wynosili z więzień Moabitu Polaków i cały Berlin wołał: „Es leben die Polen!" i królowi kazał przed Polakami zdjąć czapkę. Dziś z tego samego Berlina wyszedł głos: „Ausrotten!", wyszła komisja kolonizacyjna, rozchodzą się głosy nawołujące do zniszczenia tych, którym wiwaty wznoszono.

W Austrji nie zastygła jeszcze krew 1846 r., gdy na śmierć skazywano takich, jak Florjan Ziemiałkowski, jak Franciszek Smolka, ale dziś ten Ziemiałkowski był przez długie lata doradcą korony, a Franciszek Smolka prezydentem parlamentu, tajnym radcą cesarza. Ustępuje z fotelu prezydenta ten Polak więziony niegdyś, na śmierć skazywany, a cały parlament jednomyślnie hołd mu składa. Rodacy z mowy, z cywilizacji tych, co w Berlinie krzyczą „Ausrotten!", domagają się w Wiedniu, by posąg wielkiego Polaka stanął w gmachu parlamentu, wotują honorową dotację, a ministrowie przyłączają się do owacji i rząd przyrzeka natychmiast wykonać uchwałę parlamentu.

Dola nasza w Rosji i w Prusiech zmieniła się na gorsze; i rządy i panujące narody zwróciły się przeciw nam z nienawiścią zaciekłą. W Austrji zmieniła się na lepsze; tu i rządy i naród przewagę mający, nie odmawiają nam sprawiedliwości. Czemże to wytłomaczyć? Zwykle mówi się na to, że Austrja tak postępuje, bo tak musi. Przyczyny i natura tego „musu" mogłyby tkwić w rządzie, nie dotykając społeczeństwa, więc choćby temu „musowi" nie potrzebowały ulegać rządy rosyjski i pruski, czemże wytłomaczyć zmianę usposobienia w społeczeństwie rosyjskiem i pruskiem? Muszą tedy być głębsze, etyczne, a nie czysto polityczne przyczyny. Nie pomylimy się zapewne, jeżeli ich poszukamy w religji. Zmartwiała, w usługach państwa spodlona cerkiew szyzmatycka, nie zdolna dziś neutralizować prądów niewiary, materjalizmu, wiodących w Rosji do nihilizmu, bo zbydlęcenia. Protestantyzm ze swojem *cuius regio, eius religio,* ugrzązł w racjonalizmie, poszedł w służbę państwa, zatracił się sam we formalizmie i nie zdolny już tworzyć ożywczych źródeł etycznego życia, niezdolny wznieść człowieka ponad egoistyczne popędy. W Austrji, chociaż zahuczy niekiedy walka z duchowieństwem, nie toczy się z Kościołem; duch katolicki przenika społeczeństwo, *flat ubi vult;* mimo, że się go nieraz wstydzą i zapierają, on tkwi w piersi głęboko.

Ekskluzywizm szyzmatycki i protestancki, niezdolne były ochronić społeczeństw od materjalistycznych prądów, które „zesamolubiły" Prusaków i Moskali i samolubstwo ich w namiętność zamieniły. Zesamolubione, zmaterjalizowane społeczeństwa w Rosji i w Prusiech zerwały wszelkie węzły ze sprawiedliwością, utworzyły sobie bożyszcze „siły przed prawem". Natomiast uniwersalizm katolicki, przenikający narody austrjackie, pomaga polityce równouprawnienia, sprawiedliwości, poszanowania praw narodowych, które Kościół szanuje i których strzeże. Zmieniły się rządy i społeczeństwa w Prusiech i Rosji, bo upadła pod naciskiem materjalizmu krucha etyka protestancka i szyzmatycka; polepszyła się dola nasza w Austrji, bo etyka katolicka materjalizmowi oparła się, opiera i opierać będzie.

W ważnej sprawie parcelacji.

(Kilka uwag z powodu wniosków komitetu galicyjskiego Tow. gospodarczego w sprawie parcelacji przez Stanisława Ostaszewskiego).

Wyczytawszy w programie, iż na zgromadzeniu delegatów Towarzystwa gospodarczego poruszoną być ma kwestja tak ważna a na czasie będąca, jaką jest sprawa parcelacji, każdy ziemianin galicyjski doznać musiał radośnego uczucia, iż kwestja ta, dla stosunków galicyjskich wagi pierwszorzędnej pod względem ekonomicznym, wreszcie wyczerpana zostanie i wyda pomyślne rezultaty. Z wyniku obrad jednak a następnie i z uchwalenia wniosków okazało się, że mimo, iż ogół rolników odczuwa głęboko potrzebę akcji w tym kierunku, to pojęcia rzeczy samej, a i sposobu jej przeprowadzenia w praktyce, nie są jeszcze dostatecznie wyjaśnione.

Z ogólnego stanowiska ekonomicznego argumentację pozostawiam ekonomistom, którzy oddawna zwracają na to uwagę, że kraj nasz jest w niektórych okolicach przeludniony, w innych cierpi ogromnie na brak rąk do pracy i wogóle na brak zaludnienia, oprócz tego daje się spostrzegać w kraju naszym rozdrobnienie własności mniejszej, brak komasacji zarówno gospodarstw większych, jak często i najdrobniejszych. Temu złemu jedynie zapobiedz może jednoczesna parcelacja, która ułatwić zdolna ukształtowanie geograficzne pojedynczych gospodarstw, gdyż łatwość nabycia jednolitego kompleksu będzie umożliwiać sprzedaż odległych kawałków i zaokrąglać gospodarstwa własne i sąsiednie.

Z praktycznego stanowiska jednostek posiadających ziemię w Galicji rzecz się tak przedstawia:

Weźmy jakąkolwiek wieś (w znaczeniu dawniejszem t. j. obszar dworski wraz z gminą) i przypatrzmy się stosunkom agrarnym właścicieli w tejże miejscowości zamieszkałych, jako gospodarzy — cóż dostrzeżemy? Oto na pewnej przestrzeni, obejmującej kilka kilometrów kwadratowych, znajdziemy bardzo różny stosunek wartościowy: kawałki ziemi wśród wsi lub też w pobliżu tejże, bez względu na to, czy takowe do chłopa czy do właściciela większego należą, przedstawiają niekiedy wartość trudną do uwierzenia, gdyż do guldena za 1°□ dochodzącą, to jest do 1600 złr. za 1 mórg (mówię tysiąc sześćset złotych reń. za jeden mórg), a w obrębie tej samej miejscowości za grunta niewiele gorsze czasem nawet lepsze, (np. za pojedyncze, odległe parcele włościańskie, albo też za niektóre części gruntów większej posiadłości, a nawet cały majątek tabularny, nie łatwoby kto dał 200 złr. za mórg lub nawet jeszcze mniej.

Gdybyśmy na mapie kadastralnej zamalowali grunta do pojedynczych właścicieli należące różnemi kolorami, mielibyśmy istną mozajkę. Jakież to straty w takiem położeniu rzeczy przedstawiają drogi, wygony, miedze i nieużytki, które na szkodę dla produktywnych pól i łąk policzyć należy, wymagają one długich granic, gdyż każdy kawałek musi mieć dostęp. Jak też na tem gospodarować, skoro bliskie kawałki ziemi trzeba nawozić silnie, zasadzać np. jarzynami, cebulą, tytoniem etc. a odległe często niegorsze tegoż właściciela ugorują, gdyż się wywóz nawozu nie opłaci — kiedy znowu po wydzierżawieniu te odległe pola zupełnie wyjałowione zostają — nie mówię tu już o trudnościach dozoru, wynikających stąd sporach itp. Te mniej więcej są przyczyny różnicy w wartości ziemi.

Ze stanowiska stosunków społecznych przypuśćmy, iż włościanin czuje, iż podzielone grunta na kilku spadkobierców nie będą mogły wyżywić tychże, ale ponieważ bądź uciułał nieco gotówki, bądź ją z Ameryki przywiózł, przeto zostawia jednemu synowi rolę, drugiemu oddaje pieniądze, ten atoli choćby nawet więcej otrzymał w gotówce, aniżeli wynosi wartość ojcowizny, nie zgodzi się na ów podział i do ostatka będzie usiłował nakłonić spadkodawcę do zmienienia zamiaru tego, lub też będzie się starał obalić testament, czując się pokrzywdzonym, a dlaczego? Bo doświadczenie go nauczyło, że nie tylko w tejże miejscowości, ale w całej okolicy nie znajdzie kawałka ziemi do nabycia gdzieby chałupę mógł postawić i zamieszkać, nie mówiąc już o zagospodarowaniu się, chyba że przypadkowo emigrujący inny włościanin grunt mu sprzeda. Ale wtedy cena ziemi bywa tak wygórowana, że z niej nie mógłby wyciągnąć jakiegokolwiek procentu od włożonego kapitału.

Cóż dopiero mówić o całym szeregu ludzi inteligentnych, mniejszych kapitalistów, emerytów, leśniczych, ekonomów, ogrodników, gorzelników i t. p. którzy zaoszczędziwszy kilka tysięcy guldenów, chcieliby spokojne życie prowadzić, wychować dzieci w zdrowem powietrzu, osiąść na starsze lata na własnym chlebie, uniknąć drożyzny miastowej — a tacy mogliby być rozkrzewicielami oświaty, przodować w rozwoju i postępie społecznym.

Nabycie kilkunastomorgowego obszaru dla takich jest niemożebne, znów zapytam dla czego, skoro Galicja posiada przestrzenie ziemi odłogiem leżące, nie produkujące tak, jakby mogły i powinny, a będące tylko ciężarem dla ich właścicieli?

Postawmy się teraz w położeniu tych właścicieli, chcących lub mogących podobne grunta sprzedać. Przypatrzmy się różnym kategorjom takich posiadaczy, a głównie właścicieli większych posiadłości. Jedni mają odległe kawałki nie skomasowane, na których osobnego folwarku zakładać nie

CZARNY PROKOP.

Powieść osnuta na tle życia opryszków karpackich

przez

Józefa Rogosza

47)

(Ciąg dalszy).

Przystojni byli oboje, ale jego twarzy nie zawsze można się było dobrze przypatrzeć. Ludziom mało się udzielał; gdy się między nimi znalazł, był wciąż zamyślony. patrzył w ziemię i rzadko jakie słowo przemówił. Musiał w życiu przejść wielkie zgryzoty, czego dowodem były przedwczesne siwe włosy na głowie, więc też wesołość unikała jego czoła.

Żona za to była bez porównania swobodniejsza. Spojrzenie miała śmiałe, twarz rumianą i uśmiechniętą, życie miało jeszcze dla niej powaby, więc się do niego rwała. Nie bywali jednak u nikogo i pędzili życie odosobnione, prawie pustelnicze.

Co do chłopczyka, ten był jak malowany. Cerę twarzy jasną i zdrową, odziedziczył po matce — czarne włosy i oczy po ojcu. Bystry był bardzo, a jak siarka żywy.

Ubierali się z waszecia, lepiej niż mieszczanie, i o ile najbliższe sąsiadki mogły wybadać, żyli bardzo dobrze. Służby nie trzymali żadnej, prócz chłopaka do koni. Krowy doiła sama pani Mochnacka; jej mąż prowadził całe gospodarstwo rolne, i często gęsto obchodził się nawet bez parobka.

Z początku ludzie wielce się nimi interesowali; wszelako gdy miesiąc po miesiącu mijał, potem rok po roku, a oni na włos życia nie zmienili, uznano ich za dziwaków, i przestano się nimi zajmować. Nikt nie mógł im uczynić najmniejszego zarzutu, gdyż byli uczciwi, do kościoła każdej niedzieli przykładnie uczęszczali, i synka swego przykładnie chowali.

Chłopak nie mógł jeszcze mieć ośmiu lat, a ojciec sam go już do szkoły odprowadził i odtąd przestrzegał, ażeby syn jego ani godziny nie opuścił. Jaś był pojętny, dobrze się uczył, nauczyciele chwalili go bardzo, tylko jedno mieli mu do zarzucenia, że był bardzo popędliwy. Za każde słowo obraźliwe czerwienił się jak burak, — jeżeli mu który z kolegów dokuczył, wyjmował kozik i nim mu groził. A gdy to czynił, oczy iskrzyły mu się jak węgle rozżarzone. Katecheta częściej niż nauczyciele za to go strofował, raz nawet zwrócił uwagę ojca na dziki temperament syna, i powiedział mu szczerze, że powinien na niego wpłynąć, bo jeźli chłopiec wyrośnie z taką naturą dziką, w przyszłości może on stać się jego nieszczęściem.

— Człowiek popędliwy nie zdaje sobie nigdy sprawy ze swych czynności — kończył katecheta. — Iluż to gwałtowników, mimo że w gruncie nie byli złymi ludźmi, dopuściło się zabójstwa Dlatego trzeba na Jasia wpłynąć, żeby się hamował, bo kiedyś gotówby sam na siebie narzekać.

Widać było, że słowa katechety wywarły na panu Mochnackim wielkie wrażenie. Zafrasował się bardzo, księdza w rękę pocałował i odszedł do domu.

Dnia następnego Jaś zachowywał się w szkole grzeczniej.

Była zima.

Śniegi leżały na łokieć wysoko, sanna była wyśmienita, wody stanęły.

Ilekroć chłopcy ze szkoły wybiegli, tłumnie pędzili na sadzawkę, która znajdowała się tuż przy drodze. Nie była ona wielka, ale lód na niej utrzymywał się wyborny. Ślizgawka tedy odbywała się wesoło i niejedna matka nie mogąc się w domu syna doczekać, szła go tu szukać.

Pewnego dnia dwaj żydzi, obadwa starzy i zgarbieni, zatrzymali się koło ślizgawki. Ochocza zabawa dzieci musiała im wielką sprawić przyjemność, skoro mimo mrozu długo stali na jednem miejscu i cały ten czas tylko ślizgawką byli zajęci.

Gdy Jaś Mochnacki w czapeczce barankowej i popielatym korzuszku, na czele swoich rówieśników pomykał właśnie w tym kierunku, gdzie owi żydzi stali, wtedy słuszniejszy rzekł do niższego.

— Patrz, to ten!...

— Żyd oczy zmrużył i spojrzenie przenikliwe, jak dwie strzały wlepił w chłopczyka. Śledził jego fizjognomję, kształty, ruchy, wszystko. Gdy Jaś przy brzegu się zatrzymał, ustami cmoknął i rzekł.

— Panicz ślizga się bardzo ładnie.

Chłopczyk podniósł na niego oczy wyraziste, uśmiechnął się, ale nic nie odpowiedział. Za chwilę znów się ślizgał ze swymi rówieśnikami. Ale gdy po niejakim czasie wracał w to samo miejsce, gdzie żydzi stali, znów ku temu, co go wpierw pochwalił, wzrok podniósł. Żyd cmoknął ustami i rzekł:

— Panicz najlepiej z wszystkich się ślizga. Strach jak to ładnie! Cobym ja dał za to, żeby mój wnuczek tak umiał.

— To go tu przyślijcie — Jaś odrzekł. — My go prędko nauczymy.

Żyd słodko się uśmiechnął.

— Panicz bardzo delikatny... ale jakby tu mój wnuczek przyszedł, inni chłopcy mogliby go zabić. Mój wnuczek biedny żydek.

— Nie bójcie się, ja go obronię! — Jaś hardo zawołał.

Żyd z uwielbienia dla malca aż ręce do ust przyłożył i cmoknął.

— Jak żyję nie widziałem takiego dobrego panicza... Ale niech się panicz ślizga, mnie to wielką przyjemność sprawia.

Tego dnia na tem się skończyło. Nazajutrz żyd przyszedł znów na ślizgawkę i od razu zaczął z Jasiem rozmawiać jak z dobrym znajomym. Chłopiec śmiało odpowiadał na jego pytania i przyjął nawet cukierek. który mu żyd ukradkiem podał, żeby tego inni chłopcy nie widzieli.

Trzeciego dnia żyd czekał już niedaleko szkoły, a ledwie Jasia zobaczył, postąpił ku niemu i słodko przemówił.

— Jakby panicz wstąpił na chwilkę do mojego domu, o! stąd niedaleko, tam od rogu drugi i pokazał memu wnuczkowi jak się ślizga, to jabym paniczowi dał za to śliczny batóg.

— Doprawdy? A gdzie jest ten batóg.

Żyd futro odchylił i pod niem pokazał chłopcu batóg bardzo ładny, z rączką, jak złoto błyszczącą. Chłopcu oczy się zaiskrzyły.

— Proszę mi go dać!

— Wpierw musi panicz wstąpić do mnie na chwileczkę i pokazać memu wnuczkowi, jak się ślizga...

— A jest tam lód?

— Na podwórzu jest tyle, że wystarczy. Niech panicz idzie — dodał i sam pierwszy zwrócił się ku domowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

warto, albo posiadając zbyt wielkie przestrzenie, uczuwają brak rąk do pracy, i chętnieby kolonizowali w celu zaludnienia choćby części swych obszarów, inni znów mają kawałki leśnych gruntów pomiędzy włościańskiemi, lub mają stosunek lasów do gruntów nienormalny, a karczowanie w swoim zarządzie (nie mówiąc o trudnościach uzyskania pozwolenia na karczunek) za wielkich nakładów wymaga, gdyż zwykle lasy oddalone są od reszty gruntów; są w końcu i tacy, którzy mają kawałki gruntów we wsi, jak np dawne karczmy, które po zniesieniu propinacji straciły na znaczeniu, głównie zaś tacy, którzy dla braku kapitału obrotowego chętnieby pozbyli się części przestrzeni dla zmniejszenia obciążeń tabularnych. Ten wzgląd ostatni jest nader racjonalnym, gdyż sprzedając jednego morga trzy inne od długów uwolnićby mogli. Dlaczego nie pozwalają?

Odpowiedź na postawione pytanie jest: nie łatwo to sprawa! Na całym świecie sprzedając jakiś towar lub nieruchomości, omawia się cenę, spisuje się kontrakt, choćby notarjalny, bierze się pieniądze i oddaje się rzecz w posiadanie nowego nabywcy. Notarjusz zaś z urzędu podaje kontrakt do urzędów odnośnych. I na tem koniec.

Przyjdzie drugi kupiec, znów się to działanie powtarza, aż się sprzeda, ile się chce sprzedać.

U nas jednak mamy inne stosunki, a jak one wyglądają, — wyłuszczę w dalszym ciągu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z bieżącej chwili.

Przedwczorajsze i wczorajsze głosowanie nad sprawą rozumienia § 2 ustawy o zgr. publ. w Izbie poselskiej austrjackiej Rady państwa było znowu jednym z objawów charakterystycznych, które przemilczać lub na których doniosłości nie chcieć się znać, byłoby równą lekkomyślnością. Do odrzucenia prowizorjum budżetowego, do podwójnej już wymiany komplementów pomiędzy z Heroldem a p. Fienerem przybywa nowy szczegół, będący dowodem, iż w Izbie obok większości rządowej „od wypadku do wypadku" istnieje inna podobna czy też niepodobna" większość opozycyjna „od wypadku do wypadku". Czy sojusz młodoczechów z lewicą stanie się zczasem faktem dokonanym, wyraźnym, niejako parlamentarnie zaprotokołowanym, rzecz inna. Przesądzać dzisiaj apodyktycznie trudno. Za pory zdają się być nieprzebyte. To pewna, iż nieokreślona *entente cordiale* przejawia się od paru miesięcy.

Sprawy w Dahomeju zaczynają się coraz więcej wikłać i chociaż gazety paryzkie nie wiedzą prawdy rzeczywistej, inne postronne źródła donoszą, że król Behanzin zbiera nową armję i z nastaniem pory deszczowej zamyśla uderzyć na posterunki francuskie i odebrać swoją dawną stolicę.

Jenerał Dodds w raporcie tajnym wystosowanym do ministra wojny przedstawia stan wojsk francuskich, bardzo a bardzo pesymistycznie. Choroby a głównie żółta febra dziesiątkuje żołnierzy, żywność przychodzi w ilości niedostatecznej i zaczynają się nawet przytrafiać dezercje, bo w ostatnich czasach zniknęło z szeregów około 20 ludzi, przeważnie strzelców senegalskich.

Na domiar niepowodzeń, Behanzin posiada dość broni europejskiej, nawet artylerji i w jego wojsku ma się znajdować kilkunastu oficerów angielskich i niemieckich. W dalszym ciągu raportu jenerał Dodds domaga się posiłków i to dość znacznych, gdyż inaczej nie ręczy za utrzymanie tej prowincji w rękach francuskich.

Sprawa dahomejska ma się także stać przedmiotem interpelacji w Izbie deputowanych, co także nie przyczyni się do polepszenia sytuacji ministerstwa Ribota. Dzienniki opozycyjne, żądają ogłoszenia szczegółowego raportu o istotnym stanie rzeczy w Dahomeju, lecz rząd się nie kwapi i chce kwestję odłożyć do jesiennej sesji parlamentarnej.

W Paryżu opinja publiczna wyczekuje z wielką ciekawością interpelacji Millevoye tyczącej się jeszcze ostatniego procesu panamskiego. Wszystkie dzienniki wyrażają zdanie, że interpelacja obfitować będzie w różne niespodzianki.

Oprócz Millevoye, Ribota i Bourgeois, zabiorą jeszcze głos: Floquet, Clemenceau, Cavaignac, Deroulède, Piou, Maujan, Millerand i prawdopodobnie Delahaye. Hubbardowi przypadnie w udziale postawienie wniosku rozwiązania Izby.

Gladstone odpowiedział na toast Mac-Carthy'ego telegraficznie. Pragnie on zestrzelić w jedno „liberalne uczucia Anglii z narodowemi aspiracjami Irlandji". Przeciw Gladstonowi gwałtownie wystąpił znany historyk Lecky. Homerule wypędzi kapitał z Irlandji i zaostrzy sprzeczności klasowe za Kanałem.

Skupczyna serbska zbierze się tylko na jeden dzień, w dniu 6 kwietnia b. r. celem weryfikacji wyborów, poczem odroczy się na serbskie święta wielkanocne do dnia 13 kwietnia.

Proces Andrieux'go przeciwko Lissagarayowi.

Drugi wydział sądu karnego, departamentu Sekwany, zajmował się rozsądzeniem sprawy Andrieux'go przeciw Lissagarayowi, odpowiedzialnemu redaktorowi dziennika *La grande Bataille* z powodu artykułów umieszczonych w temże piśmie w dniach 12, 13. 19 i 21 lutego b. r.

Niepodpisany autor tych artykułów oprócz ostatniego zarzucał Andrieux'mu, iż ten, jako deputowany używał swego wpływu na rząd, aby kupił kanał Givors, za cenę 2 miljonów i od Rady zarządzającej wymógł odpowiednie honorarjum. — Za te pieniądze miał Andrieux zakupić dom w Paryżu przy ulicy Pernelle.

Lissagaray zawezwał siedmiu świadków odwodowych, z których tylko dwóch się stawiło. Nie stawili się wezwani Baïhaut i Wilson (!!!)

Andrieux zażądał 50.000 franków odszkodowania.

Obydwaj świadkowie Lissagaraya: Lamasse, redaktor dziennika prowincjonalnego i Bouvard, typ anarchisty, nic nie powiedzieli i niczem nie potwierdzili, że Andrieux otrzymał łapówkę od Towarzystwa kanału Givors. — Bouvard utrzymywał tylko, że Andrieux chciał go przekupić, ale on, jako prawy Republikanin nie przyjął pieniędzy, włożył je do koperty i oddał dwom świadkom.

Prezydujący. Czy więcej nie możesz pan powiedzieć?

Świadek. Nie.

Prez. Siadaj pan.

Nastąpiło przesłuchanie całej serji świadków, zawezwanych przez Andrieux'go. Panowie: Tailleron, prezes Rady zarządzającej kanału Givors i adwokat Crochet, członek tejże rady, zeznali, że wszelkie pertraktacje z rządem prowadził adwokat Andrieux, ojciec skarżącego i kwota 125.000 franków, którą otrzymał za swoje trudy i pracę, słusznie mu się należała.

Andrieux. Szanowny sąd słyszy, że mój ojciec i ja uczciwie zarobiliśmy te pieniądze. Przytem rząd także zarobił.

Obrońca Clerv. Pięknie zarobił. W tym roku jeden statek przepłynął kanał.

Ogólna wesołość.

Inni świadkowie wykazują, że kanał ma wielką przyszłość przed sobą. Deputowani z tej okolicy nalegali usilnie na rząd, aby się zajął tą sprawą. Zresztą Andrieux nigdy nie brał udziału w pertraktacjach.

Andrieux broni się sam z wielkim humorem, lecz sędziowie przysięgli, inaczej się zapatrywali, gdyż wydali werdykt, uniewinniający Lissagaraya.

Rada państwa.

W dopełnieniu porannych telegramów następujące szczegóły zasługują na to, aby je dorzucić do sprawozdania z posiedzenia Rady państwa odbytego w dniu 23 b. m.

Na wniosek posła Byka uchwalono rozciągnąć zwolnienie od podatku domowoczynszowego i na lwowskie przebudowania dokonywane w celach asanacyjnych.

Na wniosek Jacques'a referującego nowelę proponowaną przez Izbę panów, uchwala Izba posłów przedłużenie przywileju własności literackiej utworów dramatycznych i muzycznych z lat dziesięciu na dwadzieścia z zastrzeżeniem, iż przepisy obecne obowiązują jeszcze przez ciąg dwu lat.

Beer referuje sprawę utworzenia wydziału medycznego na wszechnicy lwowskiej. Zdaniem Beera potrzebną jest odnośna uchwała.

Minister oświaty Gautsch, sądzi przeciwnie, iż wystarczyłoby rozporządzenie administracyjne.

Popierając przedłożenie rządowe minister przypomina, iż do 1805 r. istniał we Lwowie wydział medyczny. Zachowane są do dziś dnia jego pieczęcie.

Piniński przemawia za otworzeniem ponownie wydziału medycznego we Lwowie.

Stürgkh i Beer odmawiają rządowi prawa tworzenia nowych wydziałów drogą administracyjną.

Izba uchwala otworzenie wydziału medycznego we Lwowie jako ustawę.

Masaryk i Kaizl zwracają uwagę, iż wniosek komisji nie określa wyraźnie, kiedy ma następować I egzamin prawno-historyczny, czy po 3 czy po 4 półroczach. Rząd reguluje tę kwestję administracyjnie.

Pattai doradza, aby ustawa oznaczyła termin I-go egzaminu na czas po 4 półroczach.

Gautsch popiera wniosek powyższy.

Izba uchwala wniosek komisji.

Potrzeba stałych katechetur

po szkołach ludowych wiejskich.

Chrystus Pan nakazał opowiadać ewangelję wszelkiemu stworzeniu, czyli ludziom różnym pod względem stanu i wieku. Nie wykluczył więc Boski Mistrz od nauczania dziatek; nawet i sposób wychowania ich podał, stawiając za wzór nauczycielowi swoje obejście się z niemi, pełne słodyczy i pieczołowitości o ich zbawienie.

Święta Macierz ludów, idąc śladem swego Założyciela, szczególniejszą troskliwością otacza te niewinne istoty. Ledwie skończy się jedno prześladowanie, nim drugie się zacznie, już gromadzi dziatki po domach swych wyznawców, aby je uczyć i wychowywać. A gdy jej Konstanty W. pozwoli wyjść nazawsze z katakomb, nic pilniejszego nie ma nad zakładanie szkół i kształcenie dzieci.

Pedagogika Ojców Kościoła każe wychowawcy dokładać wszelkich starań, aby życie dziecięcia było odwzorowaniem życia Chrystusowego; jakoż zaprawianie umysłów dziatek do cnoty i pobożności kładzie na pierwszem miejscu, a nauczyciela, który tę zbożną robotę spełnia, więcej sobie ceni, aniżeli biegłych we wszelakiej sztuce mistrzów.

Jak widzimy Kościół w myśl Chrystusa działając, w kształceniu dzieci główny nacisk kładzie na wychowanie. Jakoż zadaniem szkoły katolickiej obok nauki jest wychowanie.

W szkole ludowej w Austrji nauczyciel przeważnie uczy, a mniej wychowuje; cała akcja kształcenia opiera się przecież na poglądzie, a ten zmierza do udoskonalenia czynności poznawania i myślenia. Wprawdzie w czytankach naszych są bajki, na których tle uczy się moralności dziecko, lecz, jak nigdy np. wilk z jagnięciem nie rozmawiał, tak i morał onej bajki w duszy dziecięcia się nie przyjmie: fałsz nie może być podstawą do wyuczenia się cnoty. Są jeszcze w czytankach szkolnych modlitwy wierszowane i pieśni nabożne, wszelako śpiewać i odmawiać je może zarówno dziecko katolickie, jak żydowskie, lub mahometańskie, a uczuciom swej religji się nie sprzeniewierzy. Znajdziesz tam nareszcie zdania i powiastki moralne; lecz na tle ich zdołasz tylko uczyć, i to nie dokładnie, tej moralności, która jest wskazana głosem sumienia, prawami natury. Do takiej zaś moralności obowiązany każdy człowiek bez względu, jaką wyznaje wiarę. Na tle więc naszych czytanek nie nauczysz cnót o cechach nadprzyrodzonych. A przecież życie na tych cnotach oparte, czyni dopiero człowieka moralnie dobrym i Panu Bogu miłym.

Co jest nadprzyrodzonem, to się tylko osiąga środkami nadprzyrodzonymi. Do takich zaś środków zalicza się najpierw nauka Chrystusowa, ale całkowita, ale w pierwotnej czystości głoszona. Opowiadaczem jej skutecznym zarówno pośród starszych, jak małych wiekiem może być tylko kapłan katolicki. On też lata całe przyswaja sobie tę naukę, aby opowiadanie jej mogło się stać jego fachem. Ksiądz jeszcze przed wyświęceniem swojem cały rok odbywa studja nad katechetyką, która treścią swoją obejmuje i uzupełnia pedagogikę i dydaktykę. Obok tego ćwiczy się pod kierownictwem profesora katechetyki w lekcjach praktycznych w szkole wzorowej przy seminarjum nauczycielskiem. Nabywa przeto do zawodu swego pełność wiedzy i wprawy.

Żeby nie zapomnieć nauki Bożej, trzeba się w niej ustawicznie rozczytywać; nauczycielowi brak na to czasu. O metodzie już się nie mówi. Metoda świecka oparta jest na poglądzie. Tworzyć dla dzieci wyobrażenia zmysłowe jest rzeczą arcyłatwą, lecz tworzyć dla nich pojęcia oderwane, jakiemi są pojęcia religijne, to rzecz wymagająca dłuższych a gruntownych studjów i ciągłej praktyki. Cóż dopiero, gdy przyjdzie przystępnie wykazać użyteczność i piękność każdej prawdy, nią umysł dziecięcia olśnić, rozum przekonać, a w sercu jego miłość dla niej obudzić? Tego świecki pedagog chyba nie potrafi.

Cechę nadprzyrodzoną moralności nadają następnie łaski Boże, które chrześcijanin otrzymuje we mszy św. i sakramentach. Lecz tych łask szafarzem jest znowu kapłan. On jedynie potrafi dzieciom te święte tajemnice objaśniać, on jedynie wskazać może ich piękność i użyteczność na przyszły żywot dziecięcia. Dzieci też w katechecie widzą żywo Chrystusa i dlatego w pierwszych latach nauki pacholę szkolne jeno o tem marzy, aby zostać księdzem; a najmilszą jego zabawką jest naśladować księdza, gdy on mszę św. odprawia.

Człowiek wtedy staje się doskonałym, gdy swą duszę na podobieństwo Boże ukształtuje. Tego żąda od ludzi Chrystus, gdy naucza: Bądźcie doskonałymi, jako i Ojciec wasz niebieski doskonałym jest. Do tej doskonałości prowadzi młodzież szkolną katecheta. A ponieważ taka doskonałość jest szczytem w rozwoju oświaty, przeto kapłan w szkole jest najdzielniejszym czynnikiem oświaty. Nadto katecheta, ucząc zasad wiary i moralności według zasad katechetyki, rozporządza całym aparatem środków, którymi się kształci czynność duszy poznawania i myślenia.

Z tego, co się powiedziało, wynika niezbicie, że każda szkoła i szkółka ludowa powinna mieć swego katechetę. Za koniecznością tą u nas przemawia jeszcze jeden ważny powód: W Galicji jest wiele parafij o jednym lub dwóch kapłanach, które w obrębie swoim po pięć i więcej szkół mają. Gdy parafia taka liczy od pięciu do siedmiu tysięcy dusz, księża tak są w niej pracą ściśle parafialną zajęci, że niepodobna im po dwie godziny czasu tygodniowo poświęcić jednej szkole. I owszem bywa, że w tych parafiach zaledwie raz w miesiącu zdoła się ksiądz pokazać w szkole i to sfatygowany nad miarę. Obowiązki parafialne nie pozwalają mu wcześniej przybyć na katechizację, aż dopiero około godziny 10 zrana, kiedy już umysł młodzieży jest zmęczony i do dalszego skupienia myśli i uwagi nie zdolny. Nie lepszy skutek z tej nauki odnosi szkoła po południu. Natomiast w Adwencie i wielkim Poście z powodu słuchania spowiedzi przed i popołudniu, tudzież cały styczeń, gdzie jest zwyczaj wizytowania kolendowego parafian przez duszpasterza, szkoła w ludnych parafiach nie widzi w murach swoich wcale księdza.

Zresztą, choćby tylko w parafii o jednym księdzu były trzy szkoły, już w nich proboszcz-katecheta nie jest w stanie, jak należy, obowiązku swego spełnić. Praca parafialna i zabiera czas proboszczowi i wyczerpuje siły jego; proboszcz katecheta nie mając czasu wiele, nie przygotuje się na lekcję należycie; będąc zaś sfatygowany, nie może mieć ochoty i sił do pracy natężonej. A przecież tylko praca umiejętna, i której towarzyszy zapał, bywa uwieńczona pomyślnym skutkiem.

Że naród nasz w Galicji czuje potrzebę osobnych katechetów dla szkół ludowych, dowiódł tego niedawno, gdy na sejmie postanowił przywrócić dawne stałe katechetury po miastach i miasteczkach. Jest więc nadzieja, że i szkół wiejskich nie będzie się po macoszemu traktować. Im gdzie większe niebezpieczeństwo, tem usilniejszych starań dołożyć należy, aby je usunąć. Zatrwożył nas ruch emigracyjny, przeraziła nagła apostazja emigrantów na schyzmę: *caveant consules!*

Dziś, gdy ustanawia się tak zwanych nauczycieli wędrujących dla podniesienia gospodarstwa, dziś, gdy myśli się o lekarzach dla poszczególnych okręgów wiejskich, miałażby tylko sprawa wychowania ludu, sprawa tyle ważna, naród mało obchodzić? Nie daj tego Boże! Prawda, że gdyby ustanowiono stałe katechetury po tych parafiach, gdzie szkół ludowych po cztery, pięć lub więcej, — wydatki musiałyby się powiększyć, ale nie zapominajmy, że gdzie większe poczucie obowiązków, tam lepszy dobrobyt, tam obfitsze źródło majątku narodowego. A właśnie dobre wychowanie wyradza poczucie obowiązku. Jakoż wydatki narodu na uposażenie stałych katechetur po szkołach wiejskich opłacą się dla narodu z lichwą!

Ks. Józef Bielenin.

Z mądrości życia.

Nolite extinguere spiritum...
S. Paulus.

Nie lgnij do ziemi twą istotą całą —
Ty, coś jej synem jest tylko w połowie,
A nawpół duchem, upowitym w ciało,
Lecz tam poczętym, gdzie wyżsi duchowie —
By twa do prochu dusza nie przywarła
I w znikomości grzęznąc — nie umarła...

Bo ziemskie troski, uciechy, tęsknoty,
Jeżeli do nich przylgniesz całą duszą,
Polipowemi cię otoczą sploty,
I skrzydła twoje w swym uścisku skruszą,
I w serce wpiwszy ci się srogą hydrą,
To, co jest z ducha, zbrudzą ci i wydrą.

Lecz nie odrywaj się także od ziemi,
Słuchając głosu tęsknoty niezdrowej
I w błękit tonąc loty motylemi,
Byś nie rozpłynął się tam w sen jałowy.
I by się ziemia ciebie nie wyrzekła
I z pod stóp twoich z klątwą nie uciekła.

Bóg przeznaczeniom twym zakreślił koło
I równie gnuśnych i zuchwałych karci,
Więc wzlatuj w niebo — ale wzlatuj pszczołą,
Która pożytek zdobywa dla barci,
I każdy promyk uszczknięty w błękicie
Staraj się przenieść tu — i wszczepić w życie.

Nie się tem zrażaj, jeśliby twa praca
Doraźnych siejby plonów nie przyniosła,
Bo każdy taki wzlot ciebie wzbogaca...
Cóż ztąd, jeżeli pchnięcie twego wiosła
Śladu nie znaczy na ruchomej fali?
— Wody spłynęły, lecz łódź — poszła dalej!

Włodzimierz Zagórski.

Wynalazek Dowego.

Przed paru dniami rozgłosiły gazety niemieckie, że krawiec Dowe, wynalazł materję na uniformy wojskowe, której kula z karabinu repetjerowego nie może przebić, chociażby na odległość dość małą. Opowiadano już o próbach robionych i pocisk wyrzucony na 600 metrów, nawet nie naruszył materji a na 300 metrów zrobił tylko małe wklęśnięcie. Zdawałoby się, że to jest bajką, kaczką dziennikarską, lecz późniejsze wiadomości, potwierdzają w zupełności odkrycie Dowego i całe Niemcy brzmią obecnie hymnami pochwalnymi na cześć zwykłego krawca, którego pomysł może zrobić przewrót zupełny w teraźniejszem uzbrojeniu armji i jeżeli rząd niemiecki, pospieszy się z zaopatrzeniem swoich wojsk w odpowiednie uniformy, to bezsprzecznie w przyszłej wojnie będzie miał olbrzymią przewagę nad swoim przeciwnikiem.

Materja Dowego, jest rodzajem kompozycji złożonej z masy silnej i ogromnie zbitej a przytem dość lekkiej, bo na okrycie jednego człowieka, niepotrzeba więcej jak 3 kilogramy.

O swojem odkryciu opowiada Dowe, co następuje:

„O tem, aby osłabić siłę pocisków karabinowych, myślałem bardzo długo i nabrałem przekonania, że sposób powinien się znaleźć. W tym celu rozpocząłem próby, w zastosowaniu praktycznem".

Dowe jest człowiekiem nadzwyczaj inteligentnym i biegłym w bardzo wielu rzeczach. Zalicza się do tych ludzi, których Anglicy nazywają: „Self made man", czyli człowiekiem zawdzięczającym wszystko samemu sobie. Nie skończył nawet szkół ludowych lecz uczył się sam i w swoich licznych podróżach, jako czeladnik krawiecki wzbogacał umysł i nabierał różnych wiadomości.

Nad swojem interesującem odkryciem, ostatnie pięć miesięcy pracował tylko nocą, gdyż w dzień, aby żyć, musiał się oddawać swojemu fachowi. Dziwnem jednakowoż, że skutkiem swego poświęcenia się i oddania wszelkich sił intelektualnych, na usługę wynalazku, znosił wiele nieprzyjemności a żaki szkolne gdy go zobaczyły na ulicy wykrzykiwały: „Oto idzie zwarjowany krawiec".

Życie Dowego było bardzo ruchliwe. Jak sam mówi, najcięższe czasy są dla niego najlepszą szkołą. Przed laty dziesięciu ożenił się w Augsburgu z bardzo biedną dziewczyną i był z nią szczęśliwy. Niestety! cierpiała ona umysłowo i skutkiem tego, przenosił wiele nieprzyjemności i był krępowany w swojej działalności.

Chcąc sobie ulżyć, myślał nad różnemi ulepszeniami w dziedzinie sportu krawieckiego. Był już na drodze wykończenia tużurka, któryby równocześnie służył za frak. Dziś śmieje się ze swego tużurko-fraka, bo przyszłość ma już zapewnioną.

Jak się łatwo dorozumieć, Dowe poruszył wszystkie umysły. Otrzymał zamówienia ze wszystkich stron świata. Jakiś jegomość z Wiednia pisze: „Proszę mi zrobić ubranie ochraniające od kul i przysłać natychmiast za pobraniem pocztowem". Inny poczciwy Niemiec z Bremy, wzywa go: „iżby swój wynalazek oddał tylko na usługi ojczyzny. Przy jego pomocy armja niemiecka wygra wszystkie bitwy. Jeżeli usłuchasz mojej rady, miljony ludzi będą cię błogosławiły i czciły".

Naturalnie i spekulanci mają tutaj otwarte pole i ciągle napływają oferty różnych kapitalistów.

Gdziekolwiek Dowe się ukaże, wszędzie jest celem owacyj, a Niemcy zaczynają go obdarzać podarunkami dość kosztownymi.

Jeżeli rzeczywiście wynalazek Dowego znajdzie praktyczne zastosowanie, to odda on, nietylko wielkie usługi Niemcom, ale i całej ludzkości, bo w każdym razie, wojny będą mniej śmiertelne.

ZEBRANIE OGÓLNE

Członków Towarz. rolniczego krakowskiego i delegatów Tow. rolniczych okręg.

II.

Po odczytaniu kartek wyborców okazuje się, że do komitetu Tow rolniczego krakowskiego wybrani zostali na 36 głosujących: hr. Andrzej Potocki (32 gł.), prof. dr. Leo (35 gł.), prof. dr. Lubomęski (31 gł.), prof. Czarnomski (24 gł.), Stanisław Niedzielski (33 gł.) Ponieważ głosy za innymi kandydatami były rozstrzelone, przystąpiono do powtórnego głosowania na szóstego kandydata. Wybrany został p. Kazimierz Orpiszewski z jasielskiego (23 gł.) Następuje sprawozdanie sekcji hodowlanej zreferowanej przez p. Karola Czecza

Referent daje obszerne sprawozdanie sekcji hodowlanej, w którem skreśla stan obór zarodowych w kraju, jakoteż akcję komitetu i towarzystw okręgowych w sprawie podniesienia hodowli bydła. W tej sprawie zabierali głos pp. Fink i radca Struszkiewicz, referent zaś przedstawił starania, jakie delegaci komitetu podejmowali przy układaniu przepisów wykonawczych do ustawy krajowej, podniesienie hodowli bydła, mającej na celu. Ożywioną rozprawę wywołuje sprawozdanie p Lippomana z wniosków komitetu w sprawie tępienia polnych myszy. Referent p. Lippoman proponuje środki w celu tępienia myszy polnych, jak zarazki tyfoidalne i owies zaprawny strychniną.

Przemawiają pp. Seeling i Struszkiewicz. Wniosek radcy Struszkiewicza zostaje jednogłośnie przyjęty i uchwalony. Uchwała brzmi: „Zgromadzenie ogólne poleca komitetowi, aby wystarał się o odpowiednie fundusze do przedsiębrania prób niszczenia myszy i aby polecił tę czynność kilku okręgowym towarzystwom rolniczym".

Następuje przeczytanie referatu dra Juljusza Leo w sprawie związku handlowego. Towarz. rolniczych. W Europie — mówi referent — potworzyły się stowarzyszenia rolnicze, dążą one bądź to do nabycia różnych narzędzi, bądź produktów potrzebnych dla gospodarstw rolnych. We Francji jest wiele syndykatów ułatwiających sprowadzanie najpotrzebniejszych materjałów dla rolnictwa, a mianowicie nawozów. Zajmują się one również uregulowaniem dla rolników dróg zbytu.

W Niemczech zaczęły w tym celu zawiązywać się spółki czyli związki. Z tych najpotężniejszy badeński i nadreński. Związki te skoncentrowały handel przedmiotami potrzebnymi dla rolnictwa, jako też i towarami kolonjalnymi, nieodzownymi dla domowego gospodarstwa. W związku takim znajduje się kawa, cukier i wszystkie towary kolonjalne.

W kraju naszym założony został związek handlowy kółek rolniczych, miał on na celu tylko handel towarami kolonjalnymi, lecz obecnie zajmuje się już handlem sztucznymi nawozami. Reforma w tym względzie przez zarząd kółek rolniczych wprowadzona, powinna być stanowczo przez nasze obywatelstwo wiejskie popierana.

Referat prof. Leo przyjęto oklaskami.

P. Habicht podnosi znaczenie kółek rolniczych.

P. Hempel zwraca uwagę, że nie ma ludzi w kółkach rolniczych do kierowania nawozowym działem i działem produktów gospodarstwa rolnego, choć potwierdza wnioski dra Leo Adwokat Paszkowski mówi o zadaniu obecnem kółek rolniczych.

P. Seeling zwraca uwagę, że między konsumentem i producentem, powinny być syndykaty, które wszelkie spory, mają prawo rozstrzygać, a tym sposobem ukrócone będą różnorodne nadużycia.

P. Czecz wnosi, aby Kółka handlowe miały na celu zmniejszenie wydatków, na zakupno produktów, potrzebnych dla gospodarstw i aby działając wspólnie z interesem ziemian przyczyniały się do umniejszenia wydatków, ponoszonych przez ziemian.

Prof. Grabowski żąda, aby związek handlowy Kółek rolniczych ponieważ powstał w celu obrony przed wyzyskiem ludu wiejskiego odpowiednio do tego celu był zorganizowanym a widząc obecnie nadużycia z nawozami zajął się sprowadzaniem potrzebnych dla rolnictwa produktów.

Rada jednak nadzorcza związku Kółek

rolniczych, mając na celu wzięcie w ręce swe handlu nawozami, musi poczynić stosowne postanowienia i zorganizować się, zatem potrzeba dać jej stosowne wskazawki. Jakie nawozy, kiedy sprowadzać, w jakiej ilości, na te pytania Radzie nadzorczej Kółek powinno dać wyjaśnienie Tow. rolnicze, jako najlepiej obeznane ze sprawami rolnictwa.

P. Habicht wnosi, aby poddać wniosek p. Grabowskiego pod głosowanie.

Radca rządowy Struszkiewicz nie zgadza się na przekształcenie Kółek, nie wiadomo bowiem, jak one jeszcze będą funkcjonować w sprzedaży nawozów, chodzi tu więcej o rozszerzenie działalności: niż o nową reformę.

Prof. Leo mówi: wszędzie starano się wskutek sztucznych agitacyj doprowadzić do skutku i wszczepić przekonanie, o użyteczności tych instytucyj. Społeczeństwo wiejskie jest wszędzie apatyczne, nie tylko u nas, ale niemieckie i francuskie. Co zaś do przekształcenia instytucji Kółek rolniczych, to musimy przedstawić ustawy towarzystw zagranicznych i wtedy dopiero podług takich wzorów komitet Towarzystwa rolniczego powinien postarać się akcję rozwinąć.

P. Stanisław Ostaszewski dodaje, żeby akcję przygotowawczą rozwinąć jak najprędzej a mianowicie przed jesienią, nawozy bowiem potrzebne rolnikom powinny być już w lecie sprowadzane.

Po przemówieniu p. Ostaszewskiego członkowie uchwalają przyjęcie wniosku komitetu Towarzystwa rolniczego o nawiązanie rokowań ze związkiem handlowym Kółek rolniczych a dodatkowo w myśl przemówienia p. Ostaszewskiego, aby komitet rokowania ukończył przed jesienią b. r. i na walnem zgromadzeniu umyślnie w tym celu zwołanem zdał sprawę ze swych czynności.

Po dokonaniu uchwały poprzedniej prof. dr. Leo przystępuje do odczytania referatu w sprawie zorganizowania skutecznej reprezentacji interesów rolnictwa w monarchji.

Niezadowolenie — mówi dr. Leo — jest ogólne, a więc potrzeba silnej obrony. Stan rolniczy dotychczas pozostaje w zupełnej martwocie i nie zdobył się na taką organizację, jaką mają inne stany. Chodzi tu o utworzenie izb, które będą decydowały w sprawach rolniczych. Dwukrotnie przedstawiano już ten projekt, lecz wschodnio-galicyjskie Towarzystwo rolnicze nie godziło się na to, potrzeba więc obecnie urządzić konferencję, gdzie zasiadać będą delegaci różnych krajów austrjackich. W Anglji i Niemczech zjeżdżają się delegaci w celu podawania wspólnych petycyj i poprawy stosunków rolniczych. Wiedeńskie pisma rolnicze występują, aby akcję rolniczą scentralizować, aby zwoływać perjodyczne konferencje.

Wniosek zreferowany przez prof. dra Leo zostaje jednogłośnie bez dyskusji przyjęty i sformułowany jak następuje: Zgromadzenie ogólne Tow. rolniczego krakow. uznaje potrzebę stworzenia silniejszej reprezentacji interesów stanu rolniczego w Monarchii i poleca Komitetowi, by w porozumieniu z innemi centralnemi Towarzystwami rolniczemi, podjął inicjatywę w sprawie zwoływania perjodycznych konferencyj delegatów Tow. rolniczych, celem wspólnej narady nad potrzebami rolnictwa i obroną jego interesów, tudzież wziął pod rozwagę sprawę utworzenia wspólnej organizacji Towarzystw rolniczych, wszystkich krajów koronnych Monarchii.

Zgromadzenie przechodząc do porządku dziennego rozpatruje sprawę reorganizacji ogierów rządowych.

Referował p. Starowiejski, który w przemówieniu swem przedstawia znaczenie koni polskich w dawnych czasach, a następnie dowodzi wielomi faktami wytrwałość koni naszych, poczem wnosi:

1) Aby zniesiono stacje, a rozlokowano konie u hodowców.

2) Zniewolić utrzymujących ogiery, by prowadził regestr.

3) Aby obsługującymi ogiery byli tylko wojskowi-kawalerzyści.

4) Stacje oddalone były od siebie o 10 kilometrów.

5) Aby ogiery nie używane były więcej, jak sześć razy tygodniowo.

Sprawa reorganizacji ogierów wywołała liczne dyskusje.

P. Żeleński mówi, że trudno, aby ktoś z hodowców chciał brać ogiery, albowiem naraziłby się na odpowiedzialność.

P. Seeling zgadza się z p. Żeleńskim, choć dowodzi, że reorganizacja jest koniecznie potrzebna, zwłaszcza, że jako rozpłodniki przychodzą 15 letnie ogiery.

Hr. J. Tarnowski zwraca uwagę, że na projekt p. Starowiejskiego, rząd nie zechce się zgodzić, nie leży to w jego interesie, bo mając 500 ogierów, 400 z nich nie wziąść nie będzie chciał.

Po tych słowach przewodniczący zamyka dyskusję dając głos referentowi.

O instytucji ogierów — mówi p. Starowiejski — do niedawna wcale nam nie chodziło, Polska miała swoje stadniny i z nich zasilaliśmy się ogierami, z krwi polskich koni, ale cóż robić teraz, gdy nie ma ogierów płodnych — rządowych. Co zaś do zdania, że kto będzie chciał ogierów rządowych trzymać u siebie, to stanowczo zaprzeczam. Szlendrjan austrjacki, panowie, wszedł w nasze kości. Nie debatujmy, nie radźmy, a bierzmy się do rzeczy reorganizując instytucję ogierów!

Członkowie przystępują do głosowania i wniosek p. Starowiejskiego większością głosów odrzucają, poczem rozpatrują sprawę ustawy łowieckiej.

Referuje wniosek p. Adam Fink. Wniosek następujący jednogłośnie uchwalono, by polecić Komitetowi, by w powołanych po temu organów, starał się wyjednać wstawienie, w mającą się uchwalić ustawę łowiecką, następujących przepisów: 1) Zwierzyna żywa i zabita, tak w przesyłce, jak i na targu, winna być zaopatrzona w poświadczenia, 2) poświadczenia winni wystawiać właściciele i dzierżawcy prawa polowania, 3) forma tych poświadczeń taka, jak druki na paszporty bydlęce; winny być sznurowe i tylko uprawnionym władzom sprzedawane, 4) przekroczenia tej ustawy, mają być karane, jak przekroczenia o paszportach bydlęcych.

Z kolei zgromadzenie z porządku dziennego przychodzi do rozpatrzenia i unormowania, w drodze ustawodawczej, dotychczasowych przepisów służbowych.

Z powodu spóźnionej pory, prezes zwraca uwagę zgromadzonych, że ponieważ p. hr. Mycielski z Wiśniowy ma poddać dyskusji bardzo ważną sprawę parcelacji, przeto należy przejść do niej nie tracąc czasu.

* * *

W sprawie parcelacji przemawiano bardzo śmiało. Wypowiadali oprócz p. hr. Mycielskiego zdanie swe p. S. Ostaszewski, którego przemówienie podajemy w osobnym artykule naszego pisma („W ważnej sprawie parcelacji“) p. Struszkiewicz, Konopka Stefan, adw. Kastory, p. wiceprezes Dydyński i p. hr. Łubieński.

Przemówienia te dla braku miejsca podamy dopiero w następnym numerze naszego pisma.

Kronika tygodniowa

(Rojenia nowego kronikarza. — Kto go rodzi? Co naprawia smak wina i smak kronikarza! — Marcowy śnieg i kronikarz z Warszawy. — *Evohe!* — Coś w rodzaju wyznania wiary. Pierwsze koty za płoty. — Co stanowi zaletę niniejszej gawędy).

Chciałbym na tem miejscu służyć dobrej sprawie i poczciwej myśli, tak jak owi w komedjach rezonerowie, którzy się nie krępują w wypowiadaniu tego co myślą o ludziach i rzeczach, wiedząc o tem z góry, że szczerość ich mile widzianą będzie, gdyż nikt nie wątpi o bezinteresownej ich życzliwości i prawych zamiarach... Jakie to dla kronikarza ułatwienie, gdy się może oprzeć na tem przeświadczeniu! Co za rozkosz dla niego, gdy zabierając się do pisania, może sobie powiedzieć: „Mówię o przyjaciołach do przyjaciół!...“

Niestety jednak podwaliną takiego stosunku, o jakim marzę w tej chwili, jest zaufanie, a tego wymagać od czytelników nie mam prawa, stając przed nimi obcy i nieznany. Nie wypada mi tedy nic innego, jak tylko pozostawić tę rzecz czasowi, pocieszając się nadzieją, że mi danem będzie urzeczywistnić te rojenia, nim jeszcze zjem tę pierwszą solniczkę wielickiej soli, której z krakowską publicznością społem zamierzam spożyć beczkę całą, w niczem nie zamąconej zgodzie i przyjaźni.

Na razie niechaj mnie to czytelnikom zaleci, że... nie jestem Krakowianinem!... Marna to podobnoś w oczach ich zaleta, Krakowiacy bowiem słyną z tego w świecie, że kochają „swoich“ (co im się wielce chwali) — „swoimi“ zaś (a to znowu im się przygania!) zowią jeno tych, którzy się urodzili pod cieniem jednej z dzwonnic podwawelskiego grodu. Owoż co do mnie, nie mogę się poszczycić takiem pochodzeniem. Kolebka moja nie stała na Kleparzu, ani też na Piasku, lecz (z przeproszeniem!) w wschodniej Galicji... Rumieniec wstydu oblewa mi czoło, gdy to piszę, tak wielce upokarza mnie to wyznanie!...

Ażeby więc przynajmniej w części naprawić złe wrażenie, które niewątpliwie spowiedzią tą wywołałem, dodać muszę co prędzej, iż opuściłem moje (zawsze z przeproszeniem!) rodzinne strony, przed mniej więcej, dziesięcioma laty, że spędziłem ów lat dziesiątek w Warszawie. i że przeto jestem jak ów *Xeres* lub *Port o Port*, który „linję“ (równik) przebywał... Znawcy utrzymują, że podróż taka bez szwanku przebyta, stwierdza dobry gatunek wina, a nawet i smak jego poprawia!...

Nie śmiem twierdzenia tego stosować do siebie; niechaj o tem sądzą moi konsumenci! .. Zaznaczę tylko, że tak samo jak wino, gdy przejeżdżając równik, doznaje „molekutarnego wstrząśnienia“, które znakomicie ma potęgować moc jego i przymioty, doświadczyłem i ja w czasie dziesięcioletniego pobytu mego w Warszawie „molekularnych wstrząśnień“ co niemiara, i że wstrząśnienia te z gruntu zmieniły optykę mego postrzegania

Fizjologiczny objaw ten jest wielce ciekawym i zasługuje ze wszechmiar na zbadanie. To, co mi się niegdyś wydawało olbrzymiem i koniecznem, gdy je do rozmiarów „żywotnego i piekącego zagadnienia“ wydymał demon wiekuistego politykowania, przybiera teraz w oczach moich kształt i rozmiary mikroskopijnej błahostki, o którą się wcale spierać nie warto w gronie roztropnych i przyzwoitych ludzi. Z oczu mi spadły tromtadratyczne galicyjskie łuski, za których sprawą widziałem ongi przedmiot każdy w czarnych kolorach. Wszystko to sprawiły owe molekularne wstrząśnienia, które są jak gdyby masażem patrjotycznego zmysłu i prysznicem orzeźwiającym zdrowy rozsądek.

Tak przeistoczony zawitałem przed czterema dniami do Krakowa, spadłszy razem z marcowym śniegiem na linję A-B — jak gdyby z księżyca!... I nie wiem istotnie, który z nas bardziej zadziwił Krakowiaków: czy ten śnieg, co wbrew kalendarzowej wiośnie ułożył się grubą warstwą na chodnikach, czy ten kronikarz, powracający z Damaszku, a patrzący na wszystko przez różowe jakieś okulary, i nie rozumiejący ani w ząb żadnej ze „spraw“ gorączkujących tutejsze umysły?

Cierpliwości państwo moi! Pozwólcie niech odetchnę tem waszem autonomicznem powietrzem, niech się oswoję z dawno nie odczutem wrażeniem, niechaj się nacieszę tym postępem, który tu stwierdzam na każdym kroku, a którego wy nie widzicie wcale, przeto iż na rozwój jego patrzycie bez przerwy!... *Evohe!* Jak tu pięknie! Gdybym wam zaczął opowiadać, coście tu w przeciągu lat dziesięciu zrobili, tobyście przestali wzdychać, przekonawszy się dowodnie, że istotnie nie jesteście „jacy-tacy“, lecz dzielne konstytucyjne zuchy!...

Ja wiem, ja wiem, że wszystko nie jest takiem jeszcze, jakiemby wedle myśli waszej i pragnienia być powinno; — no, ależ przecie nie od razu Kraków zbudowany!... *Gut' Ding braucht Weile* — powiadają Niemcy, którzy się przecież na tem znać muszą najlepiej, i długo, usilnie, a cierpliwie pracowali, gromadząc budulec do gmachu dzisiejszej swej jedności. Powinnibyśmy iść za ich przykładem, i przedewszystkiem przyswoić sobie ich hasło: *Seid einig, einig, einig!* bo bez tego jałowymi pozostaną wszystkie wysiłki.

To, co tu powiedziałem, jest tak prostem, iż się niemal wydaje banalnem, a jednak nie można tego ludziom zbyt często powtarzać, gdyż i poważna wiedza nie zdołała skuteczniejszej wynaleźć recepty... *Qui dit parti, dit erreur!* — powiada znakomity filozof i socjolog Funk-Brentano, i z gruntu fałszywem jest mniemanie, że istnienie stronnictw w narodzie jest dowodem pomyślnie rozwijającego się publicznego życia. Należałoby nam dobrze tą prawdą przesiąc, którzy w zaślepieniu oddajemy się z taką usilnością sztucznej, cieplarnianej hodowli rozmaitych „kwestji“ i kierunków, jak gdyby nam o to jeno chodziło, by jak najbardziej przyspieszyć dzieło naszego rozkładu.

Lecz oto popadłem w ton kaznodziejski, poruszając zagadnienia, których rozbierać na tem miejscu nie mogę, tak jak na to zasługują i jak tego rzecz sama wymaga. Może kiedyś powrócę jeszcze do tego przedmiotu w stosownej chwili, a wtedy będę się starał rozumowaniem podeprzeć myśli, które tu rzuciłem. Na razie chodziło mi tylko o to, by się przedstawić czytelnikom „*Kurjera*“, z którymi zamierzam stały zawiązać stosunek. Niechaj więc to ich nie dziwi, że miasto mówić o rzeczy, zabawiałem ich własną osobą, spowiadając się z wrażeń, jakich doznałem, odetchnąwszy po latach dziesięciu swobodniejszem powietrzem.

Na tem zamykam tę pogadankę, nie będącą wyznaniem wiary, ani też kroniką współczesnego ruchu, lecz owym pierwszym kotem, którego za płot wyrzucamy, gdy rozmawiając z nieznajomym usiłujemy pierwsze przełamać lody, a mamy za mało lub za wiele do powiedzenia. Kończę ją, by w braku innych zalet, była przynajmniej krótką, i zbytnio nie znudziła czytelnika.

Włodzimierz Zagórski.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Listem gończym ściga lwowski sąd krajowy karny Fedka Stefaniuka, liczącego lat 23, zasądzonego za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała na karę dwumiesięcznego więzienia.

* Sekcja III Rady miejskiej nie zatwierdziła konsensu na budowę cyrku.

* Na zgromadzeniu, odbytem w „Lutni“ dnia 20 b. m. dokonano wyborów na rok przyszły. Prezesem obrano R. Markiewicza, zastępcami: Wł. Slawiczka i A. Ardana; dyrygentami: St. Cetwinskiego i Wł. Wszelaczyńskiego, zastępcą E. Urbanka. Do wydziału weszli: panie Tyniecka, Haninczakowa i Titzowa; pp.: dr. Czerny, Guberski, Hubl, Weinreb, Spysz i Drexler. Do komisji rewizyjnej powołano: Witoszyńskiego, Mazurkiewicza i Stankiewicza. Sekretarzem został wybrany p. Spysz.

* Od pewnego czasu żydzi, handlujący starzyzną, roznoszą po domach różne stare szaty kościelne, i szukają wśród katolików nabywców na nie. W pewnym sklepie starzyzny na Zarwanicy, widzieliśmy kompletny ornat ze stułą, a nawet pallium (okrycie na kielich). Pomijając już deprymujące i bolesne wrażenie, jakiego się doznaje na widok szat kościelnych starych, a więc poświęcanych, używanych przy bezkrwawej ofierze, walających się po żydowskiej tandecie, zadziwia nas, skąd żydzi dochodzą do posiadania aparatów kościelnych. Przypuścić się chyba godzi, że pochodzą one z kradzieży. Sądzimy, że obowiązkiem tak władzy policyjnej jak i kościelnej byłoby wkroczyć w tę sprawę, i zbadać ją należycie.

* W sprawie zawiązania we Lwowie Towarzystwa ratunkowego, bawi w naszem mieście br. Mundy z Wiednia. Wczoraj u prezydenta, p. Mochnackiego, odbyła się konferencja, w której wzięli udział pp. Schayer, dr. Strojnowski, wiceprezydent Romanowski i fizyk dr. Pawlikowski, oraz inżynier Dziubanik, który prowadzi roboty adaptacyjne w ratuszu, aby dostarczyć lokalu odpowiedniego dla lwowskiej stacji ratunkowej.

* Grono tutejszych zwolenników stenografji powzięło myśl zawiązania Towarzystwa celem sztuki większego rozpowszechnienia jej w kraju, podania swoim członkom sposobności do łatwiejszego nauczenia się jej i praktycznego wydoskonalenia. Celem ułożenia statutów i omówienie organizacji Towarzystwa odbędzie się przedwstępne zebranie w sobotę 25 b. m., na które zaprasza zasłużony profesor i propagator stenografji p. Józef Paliński.

* Wczoraj, o godzinie 2 popołudniu ogłoszono werdykt przysięgłych, na podstawie którego trybunał zasądził Jana Stanisława Jankiewicza na cztery lata ciężkiego więzienia. Annę Nemecową zaś na trzy lata ciężkiego więzienia. Jak naszym czytelnikom wiadomo, oboje zasądzeni trudnili się fabrykacją i puszczaniem w obieg podrabianych guldenów papierowych.

Dziś rozpoczęła się rozprawa przeciw Arononowi Drukerowi, Leibie Szymonowiczowi, Pinkusowi Holzmanowi, Isserowi Markusowi Stahlmeistrowi, Leisowi Gerschonowi Gelberowi, którzy utworzywszy szajkę złodziejską, popełnili kilka kradzieży. Największą kradzież popełniono w Cieszanowie na szkodę szynkarzy tamtejszych. Wszyscy oskarżeni są to indywidua bardzo niebezpieczne, już kilkakrotnie kryminalnie karane.

* Dowiadujemy się, że przed kilku dniami przesłała Rada szkolna okręgowa miejska reprezentacji m. Lwowa obszerny elaborat, wraz z wnioskami, co do przekształcenia niektórych szkół męskich na pięcio i sześcio-klasowe, a tem samem na kreowanie około 14 posad stałych nauczycielskich, a to z powodu wejścia w życie z dniem 1 września b. r. nowych planów naukowych. Mamy nadzieję, że reprezentacja miasta przeprowadzi w duchu wyżej podanym reorganizację szkół męskich, a tem samem załatwi prośbę nauczycieli młodszych szkół lwowskich, którzy jeszcze w roku 1891 wnieśli podania o kreowanie większej, stosownie do frekwencji młodzieży, liczby posad stałych. Szkoły żeńskie nie potrzebują przechodzić tej reorganizacji, gdyż oddawna posługują się planem dla szkół sześcioklasowych.

* Ustępującego z naczelnictwa biura drogowego Wydziału krajowego p. Ludwika Raciborskiego, żegnało 22 b. m. grono inżynierów Wydziału krajowego, ucztą składkową. W imieniu starszych i młodszych kolegów przemówił inżynier p. F. Bieńkowski, wręczając p. L. Raciborskiemu upominek w formie tableaux, zawierający fotografje wszystkich kolegów zawodu.

* Zbankrutował we Lwowie Rath, handlarz sukniami męskiemi.

* „Już go mam“, krotochwila Ruszkowskiego doznała rzetelnego powodzenia na scenie lwowskiej. Krytyka i publiczność zadowolone. Artyści-koledzy wykonali utwór ten bez zarzutu.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Cesarz zatwierdził wybór na prezesa Rady powiatowej w Bohorodczanach Józefa Szelińskiego, a na wiceprezesa ks. Cyryla Poczowskiego gr.-kat. proboszcza.

* W Sanoku zmarła Lubina z Kosteckich Węgrzynowiczowa, siostra p. Platona Kosteckiego, współredaktora *Gazety Narodowej* we Lwowie.

* W Wadowicach w d. 19 marca r. b. w pięknej sali „Sokoła“, odbyło się przedstawienie amatorskie. Odegrano „Pan Benet“ Al. hr. Fredry (ojca) i „Okrężne“, komedje w 2 aktach. Amatorzy wywiązali się znakomicie, grali jak prawdziwi artyści Przedstawienie przyniosło kwotę 100 złr., którą złożono na rzecz Towarzystwa „Sokoła“. Piękny ten wieczorek pozostanie na długo w pamięci mieszkańców m. Wadowic.

* Rada miejska tarnowska na posiedzeniu w d. 20 marca r. b. nadała honorowe obywatelstwo Najprzewielebniejszemu ks. Biskupowi, Ignacemu Łobosowi, za liczne dowody jego ofiarności i szczególną troskliwość o sprawy miasta, a przeważnie za dzieło odnowienia miejscowego kościoła katedralnego.

* W Berlinie położono kamień węgielny pod nowy kościół św. Piusa.

* W Rzeszowie, od Nowego Roku, funkcjonuje Stacja meteorologiczna.

* Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Staremmieście, z grupy gmin wiejskich rozpisany na dzień 28 kwietnia r. b.

* Stanisławów, jako miasto, otrzyma nareszcie kanalizację. Projekt kanalizacji sporządził prof. Jägerman, za co otrzymał premium 1000 złr. Przeprowadzenie zaś kanalizacji kosztować będzie okrągłe 100.000 złr.

* W m. Stanisławowie zbudowanym ma być gmach dla nowej dyrekcji kolei żelaznej, kosztem 160.000 złr.

KURJER WARSZAWSKI

* Piszą z Warszawy, że w tych dniach na dwór we wsi Falentach, należącej do hr. Przeździeckiego napadli rabusie, lecz ich straż nocna spłoszyła. Zabrali tylko jedwabne portjery i cenniejsze przedmioty.

* W Warszawie przystąpiono do opracowania projektu kasy pomocy dla stróżów domu.

* Na dochód jednej z instytucyj dobroczynnych, odbędzie się w Warszawie, w sezonie wiosennym, przedstawienie, którego główną nowością będzie — partja żywa szachów.

KURJER WIEDEŃSKI.

* Towarzystwo „Płomień“, mające za cel palenie ciał zmarłych zamiast grzebania tychże, wniosło podanie do Rady państwa o uchwalenie prawa palenia zmarłych. W petycji przytoczono motyw, że tego rodzaju pogrzeby daleko są korzystniejsze pod względem sanitarnym, mianowicie w czasie panującej epidemji, gdyż chowanie zmarłych na cholerę w grobach, mimo głębokiego dołu i mimo przesypania wapnem, nie niszczy zupełnie wyziewów zgnilizny, która tem samem rozchodzi się w powietrzu jako niewątpliwy zarazek. Dalej podanie wymienia dwie osoby, mianowicie polnego marszałka — porucznika Demela, i rzezbiarza Nattera, których ciała były spalone, więc już tym sposobem utarta droga do ważnej zmiany społecznej.

Z RÓŻNYCH STRON.

* Wojna przeciwko krynolinom roznamiętnia panie amerykańskie. Nawet małżonka nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych zapisała się jako czynny członek do Towarzystwa antykrynolinowego.

* Ministerstwo spraw wewnętrznych wypracowało przepisy, odnoszące się do systemu, według którego będą dokonywane spisy ludności, na zasadzie grup profesjonalnych tj. zawododowych.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Cło od przewozu pieniędzy.* Rosyjski projekt ustanowienia cła od przewozu i wywozu rubli papierowych jest już w zasadzie uchwalony i wejdzie w wykonanie z początkiem roku 1894. Cło wynosić ma 1 kop. od 100 rs. i opłacane będzie przy przejeździe granicy i wysyłce pieniędzy pocztą. Pasażerowie, posiadający paszport na wyjazd za granicę, mogą przewozić przy sobie bez cła po 3000 rs. Defraudacja karaną będzie w stosunku 26 prc. od ukrytej sumy.

* *Pierwsza krajowa fabryka tkacka.* Z bilansu dowiadujemy się, że Towarzystwo liczy członków 562, kapitału obrotowego posiada 24251·78 złr., że ogólny targ roczny wynosił 51.390 złr. i że Towarzystwo było w możności z dochodów uchwalić dla swych członków 10 prc. dywidendy od wpłaconych udziałów. Funduszu rezerwowego posiada Towarzystwo 1516·26 złr.

* *Kolej syberyjska.* Wyjechało w tych dniach na Syberję 18 inżynierów, którzy będą zajęci przy budowie kolei Tomsk-Irkuck. Budowa rozpoczyna się o 100 wiorst od Tomska.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ Nakładem księgarni Władysława Poturalskiego w Podgórzu wyszła powiastka napisana przez Mieczysława z Poznania p. t. „Grzesznik poprawiony“. Książeczka zaleca się poprawnym językiem, przyjemną i zajmującą treścią, oraz szlachetną tendencją. Zewnętrzna strona wydania, jak papier, druk, korekta — staranne.

△ Nadesłano nam cztery broszury pióra p. Witolda Leitgebera (nakład księgarni Wład. Poturalskiego w Podgórzu). Broszury noszą tytuł: „Berek Josielowicz,“ szkic, „Pamiętnik pułkownika brzeżańskiego,“ „Mowa wygłoszona na obchodzie powstania listopadowego w Zurychu“ i „Spółka literacka,“ fraszka sceniczna. O ile pierwsze trzy zasługują na pewne odznaczenie, zwłaszcza „Pamiętnik“, o tyle ostatnia praca doprasza się gwałtownie, aby przejść nad nią do porządku dziennego. „Spółka“ prócz zupełnego braku akcji scenicznej, (choć jest fraszką sceniczną), prócz banalnego djalogu, razi przedewszystkiem niedbałym językiem i zwrotami, których wprost zrozumieć nie można. („Kochająca para za tem zachodzić musi“ i t. p.).

ROZMAITOŚCI.

Wyzysk. W Hamburgu reklamuje się niejaki W. Wolf, ekspedytor, celem zwabienia jak największej liczby wychodźców dla wyzyskiwania ich w czasie podróży do New-Yorku. Karta ewego pana, drukowana na ozdobnym papierze dużymi czcionkami, z jednej strony posiada rysunek kolorowany, wyobrażający okręt z rozwiniętymi żaglami na morzu, u góry napis: „W. Wolf, Hamburg“, u dołu zaś „Anchor Line“. Na odwrotnej stronie w kilkunastu wierszach p. W. Wolf słodko zaprasza wychodźców, aby się tylko w jego ręce powierzali. „Wszelkie pasażery będą od moich zastępców na kolei, którzy przy każdym pociągu są, brane i do kantoru prowadzone do mnie“. Z tych ostatnich słów tekstu karty widać dowodnie, że p. Wolfowi chodzi jedynie o to, ażeby obcych przybyszów dostać w swoje ręce i wyłuskać z czego się da, zanim wpadną w szpony innych, czyhających na swe ofiary, nadmorskich rzezimieszków.

Kwiaty w Paryżu. Pisma paryskie ciekawe podają szczegóły, dotyczące handlu kwiatami, sprowadzanymi z departamentów południowych, a mianowicie z Varu i Alp Morskich, w sezonie od października do maja nad Sekwanę. Obecnie hale stolicy sprowadzają codziennie 4500 koszów, z których każdy zawiera około 4 kilogr. kwiatów; kosz taki sprzedaje się średnio po 8 franków. Paryż zatem co dnia zużywa w ulicznej sprzedaży 18.000 klgr. kwiatów, płacąc za nie 36.000 franków. Każdy bukiet fiołków n. p. wagi 15 gr. obejmuje 75 kwiatów. Daje to 66 bukietów na kilogram tj. że gdyby cały transport dzienny fiołki tylko stanowiły, transport ten obejmowałby 1,188.000 bukietów, co, jeżeli liczymy 75 kwiatów w bukiecie, dałoby 45 fiołków na głowę mieszkańca stolicy Francji. Obliczenie to wielkiego dowodzi w Paryżu zamiłowania do kwiatów.

Rocznice historyczne.

Najpopularniejszym obok Sierakowskiego dowódcą powstania na Litwie w r. 1863, był Ludwik Narbutt. Doświadczony na Kaukazie żołnierz, umiał wykonywać szybkie ruchy, czynić zręczne zasadzki, a potyczki staczać z energją i szczęśliwie. Umysł religijny i wzniosły, charakter prawy, szlachetne serce, wielka skromność, a przytem stanowczość i silna wola, jednały mu serca wszystkich.

Uzbroiwszy 20 lutego 1863 roku, brata swego Bolesława, i 6-ciu domowników, zostawił młodą żonę w domu i poszedł na wyprawę. Po drodze przyłączyło się do niego 8 osób ze sąsiedztwa, a wnet wzrósł oddział do 80-ciu zbrojnych. Z tą małą siłą rozbił Moskali nad Mereczanką pod Rudnikami. *Dnia 25 marca stoczył drugą bitwę niedaleko Podubicz.* Tutaj wpędził Moskali w błota i pobił ich zupełnie. Moskale roznieśli wiadomość o zwycięzkim wodzu i nazywali go czarownikiem. Wnet potem tłumy ochotników spieszyły pod rozkazy Narbutta, a z samego Wilna przybyło kilkudziesięciu dzielnej młodzieży. Wiele zwycięzkich potyczek stoczył Narbutt, aż do bitwy pod Dubiczami gdzie poległ dnia 13 maja 1863.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy Szanownych Czytelników o rychłe odnowienie przedpłaty, gdyż od tego zależy uregulowanie nakładu i wysyłki.

„Kurjer Polski" kosztuje:

W miejscu:

Miesięcznie 1 złr. 35 ct.
Kwartalnie 4 . — .
Półrocznie 8 . — .
Rocznie 16 . — „
Z odnoszeniem do domu miesięcznie 1 złr. 15 .

Na prowincji z przesyłką pocztową:

Miesięcznie 1 złr. 70 ct
Kwartalnie 5 . — „
Półrocznie 10 . — .
Rocznie 20 . — „

W Niemczech:

Kwartalnie 5 złr. 80 ct

We Francji, Anglji, Włoszech, Ameryce i t. d.

Kwartalnie 6 złr. 70 ct

Przedpłatę przysyłać najdogodniej przekazem pocztowym wprost do Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Florjańska l. 28. lub też do Administracji *Kurjera Polskiego* we Lwowie ul. Kopernika l. 5. Stosownie do tego gdzie komu bliżej i zkąd pragnie pismo otrzymywać.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: Zwiastowanie N. M. P.; jutro św. Olimpji.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 25 marca. O g. 7 w. w teatrze: „Wernyhora" (benefis pani Natalji Siennickiej). — O g. 11 przed poł. zebranie ogólne Towarz. rolniczego (sala Wzaj. Ubezp.). — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej. — O g. 4 p. p. walne zgromadzenie członków Stow. nauczycielek (aula Uniwersytecka).

Niedziela 19 marca. O godz. 7 w teatrze: „Wernyhora". — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej. — O g. 7 p. walne zgromadzenie Weteranów wojskowych (sala Rady miejskiej). — O g. 12 w poł. walne zgromadzenie członków Tow. Przyj. Sztuk pięknych. — O g. 5 p. p. walne zgromadzenie Stow. rękodzielników „Zgoda" (ulica Kolejowa l. 19).

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. Przez cały marzec nie wolno łowić raka samca i samicy, zaś od 16-go boleni, lipieni i głowacic. Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę.

W dni słoneczne przy łagodniejszej temperaturze między godziną 9 a 10 zrana i 2 a 3 po południu można łapać na wędkę: pstrągi, łososie, karpie, płoci, czerwonki i babki.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 24 marca.

Walne zgromadzenie Stowarzyszenia rękodzielników „Zgoda" odbędzie się w lokalu własnym przy ulicy Kolejowej l. 18 dn. 26 b. m. o godzinie 5 po południu. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego walnego zgromadzenia. 2) Sprawozdanie kasowe za rok ubiegły. 3) Sprawozdanie komisji kontrolującej. 4) Wnioski członków. 5) Wybór sześciu członków do wydziału 6) Wybór komisji kontrolującej.

Znana polska fabryka krawatów „Janina" otrzymała liczne zamówienia z prowincji, między innemi stanisławowski bazar krajowy zamówił u „Janiny" wyrobów na kilkaset złr. Zgłoszenia nadeszły także z Warszawy i z Królestwa Polskiego.

Omyłki druku. W wczorajszem sprawozdaniu z „Ogólnego zgromadzenia Tow. rolniczego", zaszły omyłki druku: W miejsce Lewiecki, wydrukowano kilkakrotnie Lewicki; zamiast Fink — Mink.

† Zmarli. Piotr Stachurski, kamieniarz, przeżywszy lat 35, zmarł 22 b. m. w Krakowie.

Dnia 25 marca.

Konferencje rekolekcyjne. W kościele ks. Zmartwychwstańców w Wielkim tygodniu miewać będzie konferencje rekolekcyjne ks. Adolf Bakanowski w następującym porządku:

W poniedziałek, wtorek i środę o godzinie 10 msza św., później konferencja. Popołudniu o godzinie 5 różaniec, konferencja i błogosław. Przenajśw. Sakramentem.

We czwartek o godzinie 9 msza św., po czem konferencja.

Prof. dr. Leo wyjeżdża w tych dniach na dwu miesięczny pobyt do Francji, w celu studjowania tamże sprawy Stowarzyszeń rolniczych i kredytu rolnego. Prof. dr. Leo otrzymał od p. ministra rolnictwa hr. Falkenhayma wezwanie, aby następnie złożył ministerstwu sprawozdanie o rozwoju i działalności francuskich syndykatów rolniczych. Podróż prof. dr. Leo jest w ścisłym związku ze sprawą omawianą na ogólnem posiedzeniu Tow. rolniczego krakowskiego w dniu 23 b. m.

Z Uniwersytetu. Pan J. Józef Sternberg rodem z Przemyśla w Galicji, otrzymał 24 bm. na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Wybory. W towarzystwie gimnastycznem „Sokół" w czwartek zebrani członkowie wydziału wybrali na prezesa powtórnie dra Stycznia, na pierwszego zastępcę prof. dra Napoleona Cybulskiego, na drugiego zastępcę radcę Szurka, sekretarzem zaś p. Ptasia, zastępcą jego p. Danielaka. Urząd skarbnika powierzono powtórnie dr. Koy.

Koncert „Lutni". Niezwykłe zainteresowanie budzi w szerokich kołach naszych melomanów poniedziałkowy koncert „Lutni" (na dochód katedry na Wawelu). Już to trzeba przyznać, że p. Steibelt, dyrektor „Lutni" posiada niezwykły talent rozciekawienia publiczności. Programy przez niego układane zalecają się zawsze pomysłowością, umiejętnym doborem i wielką rozmaitością.

Każdy idąc na koncert „Lutni", z góry jest przeświadczony, że się nie znudzi, tak jak zawczasu jest przekonany, że wykonanie koncertu zadowolni jego zmysł artystyczny, zaspokoi najsurowsze wymagania.

Program poniedziałkowego koncertu (w sali „Sokoła") wypełnią:

1) Gounod: *Inwokacja* (orkiestra), 2) Faure: *Sancta Maria* (na baryton solo, chór męski i orkiestrę ułożył Adolf Steibelt). 3) Verdi: *Recordare* (Requiem) (duet na sopran i alt). 4) Saint-Saëns: *Preludium* (skrzypce solo z towarzyszeniem instr. smyczkowych). 5) Rossini: *Inflammatus* (Stabat mater) (sopran solo z tow. chóru mięszanego i orkiestry) 6) Haydn Michał: *Tenebrae factae sunt* (chór męski a capella). 7) Z ksiąg prorockich: (Ezdrasz Ks. IV.) Deklamacja. 8) a) Verdi: *Agnus Dei* (Requiem) (sopran alt solo z tow. chóru i orkiestry); b) Lacombe: *Crucifixus* (na alt solo chór i orkiestrę ułożył Adolf Steibelt).

Wykonawcami będą pp.: Emilja Mendocha, Marja Paszkowska, Zofia Sinkiewiczowa, Wanda Strycharska, kap. J. N. Hock z orkiestrą 13 pułku wreszcie chór mięszany „Lutnia" pod kierunkiem dyr. Adolfa Steibelta.

Początek o godzinie w pół do 8 wieczorem.

Z „Klubu pocztowego". Dziś w sobotę, dnia 25 b. m. odbędzie się w klubie urzędników pocztowych wieczorek muzykalno-deklamacyjny, z współudziałem pp. Singera i Stingla, profesorów konserwatorjum muzycznego. Na wieczorek ten wstęp mają tylko członkowie klubu z rodzinami. Początek koncertu o godzinie w pół do 8-mej wieczorem.

Pawilon chirurgiczny. Budowa gmachu pawilonu chirurgicznego została już ukończoną. Obecnie przystąpiono do robót wewnętrznych, jak założenia wodociągów, urządzenia oświetlenia gazowego i innych udogodnień. Pawilon mieścić będzie 110 łóżek. Do jesieni r. b. ukończone będą wszystkie roboty i pawilon oddany zostanie na cele lecznicze.

Statek „Narew" pojawił się wczoraj na falach Wisły. Przybył na nim do Krakowa pełnomocnik rządu rosyjskiego w celu porozumienia się z rządem austrjackim w sprawie regulacji Wisły. Komisja złożona z inżynierów obydwóch rządów, udała się wczoraj w kierunku Niepołomic.

Przerwa komunikacji. Blizko od dwóch miesięcy najbliższe gminy Krakowa Olsza i Rakowice pozbawione są bezpośredniej komunikacji z miastem. Podczas roztopów i przyboru wody na Białusze, woda zerwała most na drodze wiodącej od cmentarza do Olszy, resztki tego mostu sterczą dziś jak średniowieczna ruina a rów w poprzek drogi wykopany chroni przynajmniej nadjeżdżającego od nieszczęścia, gdyby nieświadomy stanu rzeczy chciał dalej jechać. Dlaczego taki stan jest cierpiany nie umiemy sobie wytłumaczyć. Nawet na prywatnej drodze właściciel obowiązany jest komunikację w dobrym stanie utrzymywać, a cóż dopiero na drodze publicznej i tak uczęszczanej. O ile nam wiadomo, żandarmerja donosiła już kilkakrotnie o tym stanie rzeczy do właściwej władzy, widocznie jednak bezskutecznie, gdyż ruiny mostu sterczą dotąd z wody a ludność Olszy i Rakowic, gdzie jest przecie młyn i fabryka, przechodzić musi rzekę po karkołomnej kładce lub jadąc do Krakowa, objeżdża trzy razy tak daleko na szosę Warszawską lub Mogilską.

Interesowani proszą nas o gorące poparcie tej sprawy, u władz autonomicznych i rządowych.

Rewizja komisji cłowej. We czwartek dn. 23 b. m. zarządziła tutejsza dyrekcja skarbowa na podstawie pewnych poszlak, jak już pisaliśmy, rewizję u tutejszych kupców przy ulicy Grodzkiej, Stradomiu i Kazimierzu. Rewizję tę spełniało 17 komisyj, każda z 5 do 6 osób złożona, z interwencją policji. Odbyto takową u 66 kupców izraelickich. Do rewizji czwartkowej czyniono już odpowiednie przygotowania od miesiąca listopada r. z.

Towary zabrane doraźnie zostaną po orzeczeniu rzeczoznawców cłowych obłożone odpowiednią grzywną. Głównie skonfiskowano materje jedwabne, norymbergskie i karty do gry niestęplowane.

Konkurs na posadę lekarza. Z dniem 1-go czerwca b. r. obsadzoną będzie systemizowana posada lekarza kolejowego w Krakowie przy dyrekcji kolei Północnej dla linii Zabierzów- (z wyłączeniem stacji) Kraków- (łącznie ze stacją) Podgórze Bonarka (łącznie ze stacją kolei Północnej).

Dla lekarza wyznaczoną jest stała płaca w kwocie 700 złr. rocznie; oprócz tego otrzymuje lekarz kolejowy wynagrodzenie w kwocie 100 złr. za użycie dla celów kolejowych swego prywatnego pokoju ordynacyjnego, a to do czasu, dopóki zarząd kolejowy nie urządzi odpowiedniego pokoju kolejowego ordynacyjnego. Lekarze, którzy władają dokładnie językiem niemieckim słownie i piśmiennie, a językiem polskim przynajmniej słownie i mogą udowodnić świadectwami kilkuletnią praktykę w jakim szpitalu jako chirurdzy, akuszerzy, zechcą wnieść podania do dyrekcji najpóźniej do 15 kwietnia b. r. z dołączeniem świadectw, żądaniom powyższym odpowiadających.

Nowa ulica. Pisaliśmy już o zamiarze przeprowadzenia nowej ulicy w naszem mieście, a mianowicie w kierunku od ulicy św. Anny do ul. Studenckiej. Roboty obecnie są w pełnym toku. W ogrodzie, należącym do p. Retingera pyczyniono ogromne zmiany. Drzewa wycięto, a dom stojący na linji prostej, między bramą „Kościuszki", a ulicę Studencką zaczęto burzyć. Nowa ulica otworzoną będzie dopiero w lipcu, to jest wtedy, gdy mury dwóch domów, budujących się w ogrodzie p. Retingera, naprzeciw pałacyku po hr. Michałowskich, zostaną ukończone.

Z kolei państwowych. Z dniem 15 marca, zaprowadzone zostały ponownie pociągi lokalne dla robotników, z których także i szersza publiczność może korzystać, między Nowym i Starym Sączem.

Noszą one numery: 651, 652 i 653. Wychodzą z Nowego Sącza, o godz. 4·53 rano i 6·15 wieczór, a ze Starego Sącza o godz. 5·33 rano i 7·12 wieczorem. Pociągi te jednak nie kursują w niedzielę i święta uroczyste.

Policja przyaresztowała dnia 23 b. m. za różne przekroczenia 40 osób. Z tych oddano sądowi do ukarania za kradzież 4, za niedozwolony powrót z wydalenia 1, za pijaństwo 2. Magistratowi celem wyszupasowania 11, za brak przytułku i zajęcia 4, szpitalowi do leczenia 2. Policyjnie ukarano 8. Wdrożono dochodzenie przynależności do gminy przeciw 8 osobom.

W aresztach policyjnych znajdowało się ogółem 57 osób.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Coraz lepiej. Przed kilku dniami pisaliśmy w *Kurjerze* o myciu powozu wśród białego dnia na rynku w m. Podgórzu, dziś mamy do zanotowania, że pp. doróżkarze miejscowi myją przy studni na rynku swoje wehikuły. Prześlicznie to wygląda, dowód to wysokiego porządku i przestrzegania czystości, zwłaszcza, że takie publiczne omywanie i oczyszczanie zabłoconych powozów odbywa się wprost okien Magistratu.

Złapał się. W czwartek t. j. dnia 23 marca b. r. Kazimierz był w poruszeniu niezwyczajnem; straż skarbowa rewidowała sklepy, zabierając towary nieoclone. Żydkowie w grupach, zebrani w rozmaitych punktach wrzeszczeli, wymachując rękami, zapewne z oburzenia, że ośmielono się naruszyć ich spokojność. W mieście Podgórzu nikt nie myślał o robieniu rewizji, ale Icek — przewidując możliwą katastrofę, dwie sztuki kamgarnu owinąwszy w płachtę, postanowił przenieść w bezpieczne miejsce. Wybrał się przecież niefortunnie, bo zaledwie stąpił na ulice Kazimierza, przytrzymano go i towar odebrano. Nieraz i zbytnia ostrożność sprowadza nieszczęście!

Ciekawa trójka. O godzinie 10 wieczorem, w dniu wczorajszym na ulicy Józefińskiej, rozległ się krzyk: „Gwałtu reta!" towarzyszył krzykowi śmiech głośny. Kiedy krzyki ponowiły się, wybiegło sporo ludzi z domów i cóż zobaczyli? Trójkę hultajską, dobrze podchmieloną. Dwóch się śmiało a jeden wrzeszczał: Gwałtu! Dlaczego? Oto dlatego, że ów jegomość, wołający ratunku i trzymający się zaledwie na nogach, upuścił na ziemię kapelusz i żadną miarą podnieść go nie mógł, bo ile razy sięgnął po takowy ręką, tyle zapadał w błoto.

Tak już był niem umalowany, że nic dziwnego, iż towarzysze pękali ze śmiechu, zamiast mu dopomódz. Nareszcie znalazł się jakiś dobrodziej, kapelusz podniósł, osadził go silnie na głowie pijanego i tym sposobem zdołał przywrócić spokój a ludziska naśmiawszy się udali się w wybornym humorze na spoczynek. Co to czasem wyprawia ta nieszczęsna wódzia!

TELEGRAMY

Dnia 25 marca.

Lwów. Prezydent Mochnacki, postawił na posiedzeniu Rady miejskiej następujące wnioski:

Rada miejska uda się do JE. dra Smolki z podziękowaniem za jego dotychczasowe zaszczytne zastępstwo naszego grodu, umieści biust marmurowy Smolki ku wiecznej pamięci w sali ratuszowej, obejmie opiekę nad kopcem Unji lubelskiej.

Wnioski te przyjęto jednogłośnie.

Wiedeń. Zarządca pocztowy w Oświęcimiu, został mianowany starszym zarządcą pocztowym w Stanisławowie.

Budapeszt. Wiec rumuński, zebrany w siedmiogrodzkiej Bystrzycy, oświadczył się przeciw projektom rządowym reform kościelno politycznych, w szczególności przeciw recepcji religji żydowskiej.

Praga czeska. Poseł Vašaty wniósł podanie do Izby adwokackiej, w którym uprasza, aby go tymczasowo wykreślono z listy obrońców. Vašaty rezerwuje sobie prawo powrotu na stanowisko, którego się zrzeka.

Marja-Teresopol. Upadł wniosek, aby miasto zsolidaryzowało się z polityką wyznaniową rządu.

Celowiec. Zmarł dr. Adolf Tischhof, głośny z współudziału w rewolucji 1848 r. 6 października był delegowany wraz z Smolką celem uratowania życia ministrowi Latourowi, starania jednak okazały się próżne. Tłum dokonał dzieła zemsty. Niebawem udaje się do Galicji, jako lekarz ekspononowany tamże dla akcji antycholerycznej. W późniejszych latach czynnym się okazał przy zawieraniu „ugody" z Madjarami. Marzył również o ugodzie z Czechami. Zmarł na zapalenie płuc.

Paryż. Interpelacja Millevoye nie wzburzyła Izby, jak tego łatwo można było się spodziewać. Millevoye opowiadał szczegółowo całą „sprawę panamską". Herz był szpiegiem trójprzymierza. — W październiku 1887 r. zjechał się z Bismarckiem, w 1890 r. z Crispim. Mowca całą siłą piętnuje stosunek Herza z Clémenceau. — Ribot usprawiedliwia się, iż Herza nie aresztował. W myśl ustaw angielskich było to niemożliwe. Postępowanie sądowe angielskie nie jest administracyjne, ale kontradyktoryjne, akuzacyjne. Izba uchwala zwykły porządek dzienny.

Paryż. Challemel Lacour został wybrany 17 głosami przeciw 15 następcą Renana w Akademji paryskiej, 1 głos padł na Zolę.

Paryż. Roche i Rouvier zbezcześcili ministerjum, łżąc je słownie podczas pauzy w posiedzeniu Izby.

Paryż. Wniosek Cazenove de Pondives, domagający się rozwiązania Izby, upadł 314 głosami przeciw 200 głosom.

Paryż. Rada ministrów uchwaliła zaprosić jenerała Doddo'a do Paryża, celem zasiągnięcia od zwycięzcy Bahauzina informacyj, dotyczących kampanii Dahomejskiej.

Madryt. Następcą Cervery mianowany został przez królową regentkę admirał Pasquino.

Londyn. Wielką burzę wywołało uwolnienie po dwóch latach przestępcy Foley'a, skazanego na lat 7 więzienia. Opinja publiczna i głos Izby zwraca się tym razem wprost przeciw Morley'owi.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 24 marca

Grand Hotel. Al. Fanek z Macinkowic. — J. hr. Załuski z Warszawy. J. hr. Ostrowski z Zakopanego. — Stan. Chłapowski z Poznańskiego. — E. Sergler z Morankowic. — A. Jachimstal z Berlina. — R. Rosenthal. — S. Halle z Wiednia. — B. Eiger z Wiednia.

Hotel Krakowski. T. Skrzeczyńska z Lubina.

Hotel „pod Różą". T. Majewski z Ameryki. — C. Wodziński z Ameryki.

Hotel Narodowy. St. Nowakowski z Miechowa. — Wł. Sklenarski ze Słomnik.

Hotel Polski. R. Godlewski z Kończyc. — L. Rozwadowski z Drohobycza. — A. Węgliński z Król. Pol.

Hotel Centralny. A. Franke z Wiednia. — L. Półterek z Jeszmanowic.

Hotel Saski. G. Bokelberg z Hanoweru. — T. Zdanowski z Król. Pol. — Fr. Bocheński z Tuszowa. — J. Byszewska z Król Pol. Wł. Struszkiewicz z Niewiarowa. Al. hr. Nostitz z Tarnowa. — A. Jordan z Błonia Wickowic. — M. A. Roussel z Paryża. St. Leszczyński z Warszawy. — H. Weckbecker z Austrji. — D. Maurousy z Wiednia.

Hotel Pollera. Fr Baumgartner z Wiednia — T. Zapalski z Żydowa — D. Przeworski z Warszawy — Wł. Medyński z Głuchowa. Fr. Ulrich z Wiednia.

Hotel Drezdeński. J. Górski z Szwajcarji. — J. Linz z Berlina — A. Sulimirski z Chyrowa.

Kursa krakowskie.

Z dnia 24 marca 1893

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	127 25	128 25
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 10	59 50
20-to frankówka złota	9 58	9 65
Listy zastawne		
za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100	101 —
5% „ „ „ . .	100 80	101 60
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 70	101 50
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 50	101 50
Obligacje		
(za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
4% gal. poż. kraj. koron.	95 50	96 25
4% galicyjskie propinacyjne . . .	96 75	97 50
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	101 25	101 75
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . . .	18 50	19 25
„ „ węgierskie . . .	13 25	14 25
Weg. budowy tumu (Bazylika) . .	7 80	8 40

LOSOWANIA.

Losy węgierskiego Towarzystwa czerwonego krzyża. W dalszym ciągu po 50 złr. wygrały: Ser. 2026 nr. 39, ser. 2088 nr. 45, ser. 2223 nr. 74. ser. 2342 nr. 26, ser. 2391 nr. 6, ser 2457 nr. 15, ser. 2477 nr. 94, ser. 2494 nr. 50, ser. 2533 nr. 99, ser. 2565 nr. 56, ser. 2600 nr. 32, ser. 2649 nr. 41, ser. 2668 nr. 56, ser. 2692 nr. 48, ser. 2738 nr. 70, ser. 2780 nr. 89, ser. 3102 nr. 16, ser. 3261 nr. 20, ser. 3301 nr. 89, ser. 3310 nr. 54, ser. 3345 nr. 76, ser. 3364 nr. 83, ser. 3550 nr. 22, ser. 3680 nr. 85, ser. 3734 nr. 80, ser. 3884 nr. 71, ser. 3935 nr. 51, ser. 4107 nr. 28, ser. 4196 nr. 14, ser. 4201 nr. 63, ser. 4210 nr. 5, ser. 4210 nr. 41, ser. 4589 nr. 78. ser. 4608 nr. 38, ser. 4629 nr. 5, ser. 4658 nr 49, 4690 nr. 23, ser. 4752 nr. 66, ser. 4832 nr. 21, ser. 4902 nr. 8, ser. 4957 nr. 24, ser. 5282 nr. 8, ser. 5696 nr. 4, ser. 5703 nr. 96, ser. 5765 nr. 23, ser. 5836 nr. 9, ser. 5846 nr. 51, ser. 5869 nr. 99.

Z rynków towarowych.

Wiedeń dnia 24 marca.

Produkty rolne. Pszenica na jesień 7.61 do 7.58; na wiosnę 7.50 do 7.49; na maj - czerwiec 7.42 do 7.39; żyto na wiosnę 6.49 do 6.48; na maj - czerwiec 6.52 do 6.50; kukurydza na maj - czerwiec 4.91 do 4.90; owies na wiosnę 5.92 do 5.93; rzepak na marzec 12.30 do 12.45; nowy rzepak —.— do —.— Koniczyna biała 60. do 83.—, za czerwoną 60.— do 78.— za 100 kilo, jęczmień 6.30 do 7.25, słód 5.50 do 6.10.

Mąka. Pszenna 0 (100 kg.) 15.05 do 16.05; Nr. I. 14.90 do 15.65; Nr. II 14.65 do 15.40; otręby 3.85 do 3.95; żytnia Nr. I. 11.85 do 12.85; II. 10.25 do 10.85, III. 7.25 do 8.25, otręby 4.60 do 4.65.

Spirytus. Kontyngentowany 10.000 ltr. z dostawą natychmiastową 14.40 do 14.30; na wiosnę 14.50 do 15.— (ceny podnoszą się).

Nafta, wosk i t. p. Olej rzepakowy z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 32.50 do 33.— ; lniany z dostawą natychmiastową loco Wiedeń 33.— do 34.25; nafta floridsdorfskiego typu z natychmiastową dostawą 16.50 do 17.75; galicyjska Standard White marki Skrzyńskiego 17.50 do 17.75; kaukazka (fium.) 18.50 do 18.75; amerykańska 19.50 do 20.—; kaukazka (trjest.) transito 18.50 do 18.75.

Towary kolonjalne.

Hamburg dnia 24 marca.

Kawa za 100 kg.: Rio zwykła 79.— do 84.25; lepsza 84.— do 87.—, prima 88.— do 92.—.

Trjest dnia 24 marca.

Kawa za 100 kilogram.: Santos 112.— do 114.—; Fair Average 110.— do 112.—; Ceylon pg. gatunku 137.— do 153.—; Jawa żółta 135.— do 140.—.

Praga dnia 24 marca.

Cukier na marzec 18.27 do 18.—; na maj —.— do —.; Rafinada 37.— do 37.25.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·3 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·75 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy** 5·40 r., 9·25 r., 6·04 w. — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 5·50 po poł., 7·5 w.— Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w.— Od **Wiednia:** 6·45 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8·15 w. 8·42 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — **Z Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje).

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków, dnia 24 marca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	127 —	129 —
Marki niemieckie za 100	59 —	59 50
20to frankówka	9 55	9 65
Dukaty cesarskie	5 55	5 65
Ruble srebrne	1 30	1 40
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% listy zastaw. gal. banku hip.	100 —	101 —
5% " " " " "	100 80	101 50
5% " " " " " z 10% prem.	109 80	110 60
4% listy zast. gal. tow. kred. ziems. nieokr.	97 25	— —
4% " " " " " " 41 l.	96 —	— —
4% " " " " " " 56 l.	96 —	— —
4½% " " " " " "	100 60	101 40
4½% listy zastawne gal. banku krajow.	100	101 —
6% listy zakładu kred. ziemsk. w likwid.	100 50	101 50
5% listy zast. tow. kred. ziemsk. Król. Polsk. Ser. V. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież. w rublach i kop.	100 50	101 50
Obligacje (za 100 złr. im. wart. prócz kuponu bież.)		
5% Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	— —	— —
4% " " propinacyjne	96 60	97 40
5% Oblig. komun. gal. banku kraj. I. em.	— —	— —
5% " " " " " II. "	101 50	102 50
4% Oblig. pożyczki krajowej gal.	95 50	92 40
4½% " " " "	100 —	101 —
6% " " " "	104 —	— —
4% Listy likwidacyjne Królestwa polskiego za 100 rubli imiennej wartości oprócz kuponu bieżącego w rublach i kop.	98 50	99 50
Akcje (za sztukę oprócz kuponu bieżącego).		
Akcye galicyjskiego banku hipotecznego	355 —	— —
" kolei Karola Ludwika	219 50	221 50
" " Lwowsko-Czerniowieckiej	260 —	262 50
Losy.		
Losy miasta Krakowa	24 —	25 —
" " Stanisławowa	— —	— —
" czerwonego krzyża austr.	18 —	19 —
" " " węgierskie	13 —	14
" " " włoskie	13 50	14 50
" węg. budowy tumu (Bazylika)	8 -	9 80

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów, dnia 23 marca.

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Akcye galic. banku hipotecznego	355 —	— —
5% listy banku hipotecznego	100 80	101 50
5% " " " z 10% premją	109 70	— —
4½% " " "	100 —	100 70
4½% listy galic. banku kraj	100 30	101 —
4% listy gal. towarz. kredyt. ziemsk. 41 l.	96 50	— —
4½% " " " " "	100 90	101 60
4% " " " " " 56 l.	96 50	— —
Gal. obligacje indemnizacyjne	— —	— —
Gal. obligacje propinacyjne	96 70	97 40
4½% obligacje pożyczki krajowej gal.	100 30	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa, dnia 23 marca.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. tow. kred. ser. I	— —	101 10
5% " " " " II do V	— —	101 —
4% " likwidacyjne Królestwa Polskiego	— —	98 85
5% " zast. miasta Warszawy ser. I	— —	102 75
5% " " " " V	— —	102 40

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 23 marca.

	zł. ct.	zł. ct.
Renty.		
4 2/10% renta papierowa	97 75	97 95
4 2/10% " srebrna	97 40	97 60
4% " złota austrjacka	116 10	116 30
5% " papierowa austrjacka	100 65	100 85
4% " złota węgierska	113 60	113 80
5% " papierowa węgierska	100 50	100 70
Obligacje.		
5% obligacje indemnizacyjne galicyjskie	105 75	— —
4% " " węgierskie	94 40	95 40
4½% obligacje pożyczki kraj. galic.	99 75	100 50
4% " " " "	92 35	92 70
Listy zastawne.		
3% Listy dłużne prem. austr. tow. kred. 1880	112 50	113 50
3% " " " " " 1889	109 75	110 25
5% listy zast. gal. banku hip. z 10% prem.	108 75	109 50
4½% " " " " "	99 80	100 60
6% listy zakł. kred. ziem. w Krak. w likw.	101 50	102 —
4% listy zast. gal. tow. kred. ziemsk. 41 l.	94 50	95 —
4½% " " " " "	100 70	101 40
4% " " " " " 56 l.	94 -	95 —
4½% listy zast. gal. banku krajowego	99 80	99 50
4½% " " austro-węg. banku	100 70	101 50
4% " " " "	99 70	100 20
4% listy dłużne prem. węg. banku hip.	126 25	126 75

	płacą zł. ct.	żądają zł. ct.
Priorytety.		
4% priorytety kolei półn. Ferdynanda	99 —	100 —
4% " " Koszyce-Bogumin	94 25	95 25
4% " " Lwow.-Czern. opodat.	85 —	85 50
4% " " " nieopod.	94 50	95 —
5% " " południowej	150 —	150 —
4% " " węgiersko-galicyjskiej	94 40	95 —
Akcje.		
Akcje anglo-austr. banku 120 złr.	149 25	149 75
" wiedeńsk. banku związkow. 100 "	113 75	114 75
" austr. zakładu kredyt. ziem. 80 "	364 —	364 50
" austr. zak. kr. dla hand. i przm. 160 "	312 75	313 25
" węg. banku kredytowego 200 "	358 25	358 75
" galic. banku hipotecznego 200 "	340 —	— —
" austr. banku dla krajów kor. 200 "	224 10	224 60
" austro-węg. bank 600 "	983 —	987 —
" Unionbanku 200 "	237 —	237 50
Akcje kolei Albrechta 200 "	93 75	94 50
" " Alfölda 200 "	200 25	200 50
" " północnej Ferdynanda 1050 "	2800 —	2802 —
" " Karola Ludwika 200 "	217 —	217 50
" " Koszyce Bogumin 200 "	182 25	183 50
" " Lwowsko-Czerniowieck. 200 "	244 —	245 —
" " państwowej 200 "	293 50	294 50
" " południowej 200 "	97 25	97 75
" " węgiersko-galicyjskiej 200 "	199 50	200 —
" " węg. półn.-wschodniej 200 "	197 —	197 30
Akcje górnicze Alpine Montan 100 "	66 50	66 90
" tureckiego towarz. tytoniow. 200 fr.	172 25	172 75
Losy.		
Losy państwowe z r. 1854 po 250 złr.	141 —	141 50
" " 1860 " 500 "	144 20	144 50
" " 1860 " 100 "	155 50	155 75
" " 1864 " 100 "	185 50	186 50
" węg. prem. z r. 1870 " 100 "	144 75	145 25
" " regul. Cisy	137 50	138 50
" austr. regul. Dunaju	122 75	123 50
" miasta Wiednia z r. 1874	161 75	162 50
" serbskie 100 frankowe	38 —	38 50
" tureckie	44 70	45 20
" węg. budowy tumu (Bazylika)	7 70	8 20
" kredytowe z r. 1858	189 75	190 75
" miasta Krakowa	23 —	23 50
" czerwonego krzyża austrjackie	19 50	19 50
" " " węgierskie	12 30	13 25
" Rudolfa	23 50	24 50
" miasta Stanisławowa	— —	— —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 67	5 69
20 frankówki	9 58	9 65
Funty szterlingi angielskie	11 95	12 —
Marki niemieckie	59 —	59 40
Ruble papierowe	123 50	124 75

C. k. austrjackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 maja 1892 r. (Czas środkowo-europejski).

Odjazd z Krakowa lub z Podgórza.

7·03 rano z Krakowa 7·11 " z Podg.-Pł.	do **Podwołoczysk** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, a w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. (posp.)
8·00 rano z Krakowa 8·10 " z Podg.-Pł	do **Lwowa** ma połączen. w Tarnowie do Stróż i N. Zagórza, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia. Od 25 czerwca do 15 września ma także połącz. do Orłowa przez Tarnów i bezzmiany wagon do Mszany dolnej (Rabki, Zakopanego) przez Podg.-Płasz. (osob.)
10·30 pop. z Krakowa 10·40 " z Podg.-Pł.	do **Podwołoczysk** ma połączenie w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa. (osob.)
9·20 wiecz. z Krakowa 9·28 " z Pod.-Pł.	do **Suczawy przez Lwów** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza. (posp.)
10·55 noc. z Krakowa 11·05 " z Podg.-Pł.	do **Podwołoczysk** ma połącz. w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca, w Przemyślu do Chyrowa, Stanisławowa i Stryja. Od 1 lipca do 31 sierp. ma w Tarnowie połącz. do Orłowa. (osob.)
5·50 pop. z Krakowa 6·00 " z Podg.-Pł.	do **Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Żywca. (osob.)
1·00 pop. z Krakowa 1·15 " z Podg.-Pł.	do **Wieliczki** (miesz.)
8·50 rano z Krakowa 9·05 " ze Zwierz. 9·09 " z Podg.-Pł. 9·15 " z Pod. przst.	do **Husiatyna** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenie w Kalwarji do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Zagórzanach do Gorlic. (miesz.)
7·05 wiecz. z Krakowa 7·20 " ze Zwierz. 7·25 " z Podg.-Pł. 7·31 " z Pod. przst.	do **Chyrowa** przez Suchą, Nowy Sącz, N. Zagórz, ma połączenia w Kalwarji do Wadowic, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa. (miesz.)
4·40 rano z Krakowa 4·55 " ze Zwierz. 5·00 " Podg.-Pł. 5·06 " Podg. przst. 2·15 pop. z Krakowa 2·30 " ze Zwierz. 2·34 " z Podg.-Pł. 2·40 " Podg. przst.	do **Oświęcima** (miesz.)
5·50 pop. z Krakowa 6·05 " z Podg.-Pł. 6·11 " z Pod. przst.	do **Żywca** (osob.)
8·00 rano z Krakowa 8·13 " z Podg.-Pł. 8·19 " Pod. przst.	do **Chabówki** (Zakopanego), Rabki i Mszany dolnej. Kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. (pospieszny)

Przyjazd do Krakowa lub Podgórza.

4·50 rano Podg.-Pł. 5·00 " Kraków	z **Podwołoczysk** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od 1 lipca do 31 sierpnia z Koszyc i Orłowa. (osob.)
6·12 rano Podg.-Pł. 6·20 " Kraków	z **Suczawy przez Lwów.** (posp.)
2·15 pop. Podg.-Pł. 2·25 " Kraków	ze **Lwowa** ma połączenie w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej. (osob.)
8·09 wiecz. Podg.-Pł. 8·20 " Kraków	z **Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Stanisławowa, Stryja i N. Zagórza, w Podgórzu-Płaszowie od 25 czerwca do 15 września z Mszany dolnej, Rabki, Chabówki (Zakopanego) bez zmiany wagonów. (osob.)
9·31 w nocy Podg.-Pł. 9·42 " Kraków	z **Podwołoczysk** ma połącz. w Przemyślu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja przez Chyrów, w Jarosławiu od Bełzca, Sokala i Rawy ruskiej, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Koszyc, Orłowa i N. Zagórza. (posp.)
8·41 rano Podg.-Pł. 8·55 " Kraków	z **Tarnowa** ma w Podgórzu-Płaszowie połączenie od Żywca. (osob.)
7·58 rano Podg.-Pł. 8·18 " Kraków	z **Wieliczki** ma połącz. w Bierzanowie do Lwowa, a w Podgórzu-Płaszowie do Mszany dolnej od 25 czerwca do 15 wrześ. (miesz.)
7·00 wiecz. Podg.-Pł. 7·15 " Kraków	z **Wieliczki** ma połącz. w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, N. Sącza i N. Zagórza. (miesz.)
5·40 rano Podg. przst. 5·46 " Podg.-Pł. 5·50 " Zwierzyn. 6·05 " Kraków	z **Husiatyna** przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa i Koszyc w czasie od 1 lipca do 31 sierpnia. (miesz.)
3·49 pop. Podg. przst. 3·55 " Podg.-Pł. 4·00 " Zwierzyn. 4·15 " Kraków	z **Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połącz. w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach z Gorlic, w N. Sączu z Orłowa, w Suchy od Zwardonia i Żywca, w Kalwarji od Bielska i Wadowic. (miesz.)
10·12 rano Pod. przst. 10·18 " Podg.-Pł. 10·22 " Zwierzyn. 10·37 " Kraków 8·53 wiecz. Pod. przst. 8·59 " Podg.-Pł. 9·07 " Zwierzyn. 9·22 " Kraków	z **Oświęcima** (miesz.)
8·24 rano Podg. przst. 8·30 " Podg.-Pł. 8·35 " Kraków	z **Żywca** ma w Kalwarji połączenie z Wadowicami. (osob.)
7·58 wiecz. Pod. przst. 8·04 " Podg.-Pł. 8·20 " Kraków	z **Mszany dolnej**, Chabówki (Zakopanego) i Rabki, kursuje tylko od 25 czerwca do 15 września. (osob.)

Rozkład jazdy w formacie kieszonkowym po 10 ct. nabyć można na wszystkich stacjach kolei i u konduktorów.

KOLEJ PÓŁNOCNA.

Odchodzą z Krakowa.

- 5·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- 6·40 rano do Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.)
- 9·25 rano do Bielska Żywca, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Warszawy, Wiednia (osob.).
- 3·05 popoł. do Bielska, Żywca, Wadowic Cieszyna, Wiednia (osob.).
- 6·08 popoł. do Oświęcima, Gliwic, Warszawy (osob.)
- 10 — wiecz. do Berna, Wrocławia, Wiednia (posp.).

Przychodzą do Krakowa.

- 6·45 rano z Berna i Wiednia (posp.).
- 7·33 rano z Warszawy (osob.).
- 9·44 rano z Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wrocławia, Wiednia (osob.).
- 5·— popoł. z Bielska, Żywca, Cieszyna, Berna, Warszawy, Wrocławia (osob.).
- 8·45 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna. Berna, Wiednia (posp.).
- 10·08 wiecz. z Granicy, Bielska, Żywca, Wadowic, Cieszyna, Berna, Wiednia, Wrocławia. (osob.).

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji, polecają po niskich cenach: płaszcze gumowe angielskie i płaszcze kamgarnowe wiosenne.

CUKIERNIA W. KONDOLEWICZA w KRAKOWIE, Florjańska Nr. 33.

poleca przy nadchodzących świętach rozmaite torty, mazurki, marcepany, baby, jajeczniki, serniki, przekładańce, oraz wszelkie ciasta, jakie w porze świątecznej się nadają; cukry deserowe, petit-foures, bouches, komputy, konfitury w najlepszych gatunkach, maczek, baranki, jajka wielkanocne, pisanki z cukru, ozdoby na torty, Cognac prawdziwy francuzki stary, likiery, herbatę, kawę, lody i wszelkie chłodniki. — Pierwsza krakowska fabryka czekolady w najlepszych gatunkach i w wielkim wyborze. — O wczesne zamówienia na prowincję uprasza się, które odwrotną pocztą z wielką punktualnością się uskutecznia. — Ceny nader umiarkowane.

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej z r. 1892.





Pierwsza FABRYKA KRAJOWA wyrobów platerowanych

JAKUBOWSKI & JARRA

w Krakowie, ulica Berka Joselowicza L. 19, magazyn w Sukiennicach od strony Ratusza, L. 26, we Lwowie Rynek L. 37.

Składy komisowe we Lwowie Rynek L. 37, w znaczniejszych miastach Galicji i na Bukowinie.

Poleca wyroby platerowane do użytku domowego oraz ozdobne, odpowiednie na podarki. Przyjmuje obstalunki na wyroby srebrne 13-tej próby. Wykonywa wszelkie reperacje, srebrzenia, złocenia, tak w ogniu, jak i galwanicznie. Posiada w magazynach stale na składzie samowary mosiężne i tombakowe tulskie oraz najlepszą herbatę rosyjską. Odlewarnia metali przysposabia odlewy z nowego srebra, mosiądzu, miedzi i t. p., podług własnych i dostarczonych wzorów, nadto wyrabia fabryka potrzeby do okuć budowlanych, jak: klamki, szyldy i t. p., na zamówienia w najkrótszym czasie, po cenach niższych niż zagraniczne.

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2.

KNEIPPÓWKA

sławna wódka z ziół leczniczych ks. KNEIPPA odmładza cały organizm, wzmacnia żołądek, podnosi apetyt, czyści krew, podnosi siły organiczne; cena flaszki 1 złr.

DENTYNA

nieporównana woda do ust, wzmacnia dziąsła i zapobiega cierpieniom zębów, odwania jamę ustną, pozostawiając miły smak; cena flaszki 80 ct.

Antymolina

jedynie pewny środek **przeciw molom**. Cena pudełka 40 ct.

poleca 2066 6 ?

Skład materjałów Leopolda Lityńskiego

we Lwowie, przy ul. Kopernika 2.

Zamówienia na prowincję uskutecznia się odwrotną pocztą.

Leopold Lityński, Lwów, Kopernika 2.

Leopold Lityński, Lwów, Kopernika 2.

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2.

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1 Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30-dniowem wypowiedzeniem

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą **począwszy od dnia I. Maja 1890 r.** po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 133 15 100

Przedruk nie będzie płacony. DYREKCJA.

Fabryka tutek cygaretowych i torebek papierowych „NORIS“

dawniej F. SZUKIEWICZ

W KRAKOWIE,

poleca palącym: Tutki cygaretowe z bibułki franc. „**LE HOUBLON**“. „**Le Houblon**“ istnieje w handlu od wielu lat, a liczne zachwalania tutek cygaret. innego wyrobu, nie zdołały zachwiać sławy „**Le Houblon**“ już raz wyrobionej i ustalonej. Fabryka tutek „**NORIS**“ używa tylko tę bibułkę, a przy zakupnie należy żądać wyraźnie „**Tutki le Houblon**“ Fabryki „**NORIS**“.

Do nabycia w handlach i trafikach, tak samo na prowincji. Zamówienia pocztowe wysyła się odwrotnie. Dla biorących w większej ilości, oraz dla Kółek rolniczych odpowiedni rabat.

Pp. aptekarzom, kupcom i cukiernikom poleca się torebki papierowe. 236 3 52

Największy i pierwszy koncesjonowany

ZAKŁAD POGRZEBOWY

„POMPES FUNEBRES“

A. SZAFRAŃSKIEGO w KRAKOWIE

Wesoła, ulica Kopernika Nr 32, dom własny,

FILJA przy ulicy Mikołajskiej Nr 26.

Posiada w wielkim wyborze

Sarkofagi i Trumny niklowe, stalowe, metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa. **Materace i Poduszki** do trumien, wszelkie **ubrania żałobne, Krzyżyki i Krzyże** nagrobkowe. **Pomniki kamienne**, zawsze **kilka Grobów murowanych**, tak do odstąpienia, jak i do najęcia. **Katakumby** do składania ciał na wieczystość.

Wielki wybór wieńców z sztucznych, jak i z żywych kwiatów

Szarfy z napisami do wieńców.

Najpiękniejsze karawany, tak oszklone jak i nieoszklone.

Zaprzęgi do wyboru: konie białe lub kare.

REMIZY, POWOZY PAROKONNE I JEDNOKONNE.

Wysyła ludzi w bogatych uniformach do asystencji przy pogrzebach. Zakład **urządza pogrzeby** od najwspanialszych do najskromniejszych, w najdrobniejszych szczegółach, rzetelnie, po bardzo umiarkowanych cenach i ze ścisłą punktualnością.

Podejmuje się sprowadzania zwłok z zagranicy jak również i przewożenia tychże tak w kraju jak i zagranicą.

Telegramy: A. SZAFRAŃSKI, ulica Kopernika, Nr 32.
766 FILJA: ulica Mikołajska, Nr 16.

Znana od lat wielu RESTAURACJA

POD GODŁEM

„WARSZAWA“

w KRAKOWIE,

ulica Sławkowska l. 6, I piętro (vis-à-vis hotelu Saskiego),

wydaje

śniadania, obiady i kolacje

zdrowo i smacznie przyrządzone

Ceny przystępne. 1252 18 20

NA SEZON WIOSENNY i LETNI.

Skład fabryczny

SUKNA, KORTÓW, KAMGARNÓW

i szewiotów,

kamizelek pikowych i jedwabnych.

Materje na mundury wojskowe, urzędowe, do konnej jazdy i liberyjne. Materje na damskie okrycia i przybory krawieckie. 222 8 ?

FRANCISZEK CUŻYDŁO

Kraków, Sukiennice 27.

NA SEZON WIOSENNY i LETNI.

NA SEZON WIOSENNY i LETNI.

NA SEZON WIOSENNY i LETNI.

Sklepy własne: Lwów, ulica Kopernika l. 2 i ul. Halicka l. 11

Jan Ihnatowicz

Filie: w Krakowie Sukiennice l. 20 i w Czerniowcach Rynek l. 2.

Fabryka we LWOWIE ulica Sykstuska l. 25.

NIGRETINA.

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastosowaniu bardzo prosty

Cena 1 złr.

Środki do wywabiania plam.

Odalina, wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. d. 35 cnt. — **Benzolina**, wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 20 i 30 cnt. — **Etilina**, wywabia plamy z farb od podłogi, flakon 25 cnt. — **Jawelina**, wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 20 cnt. — **Oksalina**, wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. — **Brazylina**, materje czarne wypłowiałe i poplamione prane w Brazylinie odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakiet 8 cnt. — **Quilaja** do prania wełnianych i jedwabnych materyj, pakiecik 6 cnt. — **Mydło żórciowe** do wywabiania plam zastarzałych, sztuka 25 cnt.

Najprzedniejsze czernidło glicerynowe

pachnące do obuwia, daje piękny połysk, miękczy skórę i chroni od pękania pudełko po 5, 10, 20, 30 i 50 cnt.

SMAROWIDŁO LITEWSKIE

do obuwia, i skór, miękczy skórę, czyni ją nieprzemakalną i trwałą, pudełko po 10, 20, 50 cnt. i 1 złr.

ATRAMENT CZARNY KAMPESZOWY

nie pleśnieje, nie osadza się, piór nie psuje, jest zawsze czarny i płynny i zupełnie nieszkodliwy, flaszeczka po cnt. 10, 15, 20, 30 i 50 cnt.

Atrament niebieski, fioletowy, zielony i czerwony flaszka 10 i 15 cnt. 2004 IV

Farby do stempli

niebieska, fioletowa, czerwona, czarna — flaszeczka po 15 cnt.

Atrament do znaczenia bielizny bez gumy — flaszka 30 cnt

Skład nasion i herbaty T. Lewieckiej

w Krakowie, przy ul. Sławkowskiej l. 10, naprzeciw Grand-Hotelu.

Poleca jak corocznie, nasiona roślin pastewnych, **Lucernę** oryginalną francuzką, **Koniczyny, Esparcetę, Seradel'ę. Buraki** gatunków najpowszechniej uprawianych, nasiona wszelkich traw, oraz nasiona leśne, warzywne i kwiatowe.

Prócz tego poleca się **SKŁAD WIN** francuzkich znanej firmy pp. Schröder et de Constans (dawniej S. Thadée) w Bordeaux. **Koniaki** oryginalne kuracyjne, w cenie 2 3 i 4 złr. za butelkę oraz **Herbatę** w wyborowych gatunkach po 2·30, 2·80, 3·30, 3·80 Peco 5 złr., Okruchy 1·70 i 2 złr. za ½ klg.

Tamże **skład nawozów chemicznych** Stowarzyszenia „**Silesia**“ poleca wyroby swoje poddane pod kontrolę Stacji w Czernichowie.

Ceny umiarkowane, loco Kraków lub Tarnów; cenniki na żądanie wysyła się opłatnie. 209 9 10

W nowym magazynie

MEBLI

w Krakowie, przy ul. Wiślnej Nr. 3.

wielki wybór mebli

z własnych pracowni dostarczony

Ludwika Chomiaka i Władysława Duvala

tapicera. — **stolarza.**

Zaletą wyrobów tapicerskich, przedewszystkiem jest w najlepszym gatunku materjał użyty i z elegancją gustowne odrobienie.

Wyroby stolarskie przodować mogą jako pewne z suchego i zdrowego materjału zrobione, jako gustowne i stylowo ujęte.

Ceny bardzo nizkie.

Najświeższe żurnale lub własne rysunki przedkładamy. Za sumienne wykonanie ręczymy. Polecamy antyki na składzie i przyjmujemy takowe w komis

Ludwik Chomiak Tapicer. **Władysław Duval** Stolarz.

KONKURS.

W obrębie dóbr pod zarządem podpisanej Administracji pozostających jest do obsadzenia kilka posad **praktykantów gospodarczych** z płacą roczną 180 złr. oprócz wiktu w naturze lub miesięcznego relutum 20 złr., oraz kawalerskiego mieszkania z opałem.

Kandydaci mają się wykazać ukończeniem wyższej lub średniej szkoły agronomicznej

Podania udokumentowane metryką chrztu, świadectwem odbytych studjów i praktyki, oraz lekarskiem świadectwem fizycznego uzdolnienia, wnieść należy po dzień 30 Marca 1893 r. pod adresem:

Administracja dóbr JW. Hr. Potockich w Krzeszowicach.

231 3 3

W. Bazes w Krakowie

Rynek główny l. 35 (Krzysztofory).

Dla uniknięcia pomyłek uprasza się o dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna



SKŁAD FABRYCZNY FLASZEK

na Wina, Piwa, Szampany, Butelek patentowanych z zamknięciami, Butli koszykowych (Demijohns) i t. p. „akcyjnego Towarzystwa dla przemysłu szkła dawniej FRIEDR. SIEMENS“ w Neusattl i w Dreźnie.

„Dépôt général de Compagnie des Cristalleries de Baccarat à Paris“.

Oprócz **szkła czeskiego, porcelany czeskiej i fajansów angielskich** i t. p. firma poleca swój

BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD

LAMP

z pierwszorzędnych firm wiedeńskich i zagranicznych, szczególnie zaś wielki zapas i wybór obecnie tak

ulubionych lamp stojących (Ständerlampen) i t. p.

o 30% blisko taniej jak w składach wiedeńskich, oraz

towarów majolikowych i bronzowych.

Magazyn posiada wielki zapas **towarów** służących do **codziennego użytku**, które sprzedaje po **cenach możliwie najtańszych** i tak naprzykład:

12 szklanek gładko szlifowanych 60 ct.

Garnitur z szkła czystego z obwódką matową, zawierający:

12 szklanek
12 kieliszków do wina
1 karafkę do wody
1 karafkę do rumu
2 kieliszki do wódki

— za 3 złr. 80 ct.

Garnitur do mycia, ozdobiony deseniem za **3 złr. 20 ct.,** 12 nożyków z trzonkami majolikowemi za 1 złr. i t. p.

Przy zakupnie **wypraw, urządzeń hotelowych i restauracyjnych** oraz **przy większych zakupnach Kółek rolniczych** (odsprzedających), jakoteż **innych większych odsprzedających** odstępuję rabat; również udzielam na spłatę miesięczną osobom mi znanym bez doliczenia nadwyżki. 69 16 20



C. k. uprzyw.

Pierwsza styryjsko-polska

FABRYKA MARMORYTU

(dachówki, kafle, pomniki, płyty, posadzki itp.)

w Krakowie, Zwierzyniec l. 40,

poleca **dachówki ogniotrwałe**, absolutnie nieprzemakalne, z masy patentowanej „**Marmoritem**“ zwanej. Jak również przyjmuje wszelkie obstalunki wchodzące w zakres kamieniarski. — Próby na żądanie wysyła się bezpłatnie. 18 18 96

Nowo otworzony

Skład Herbaty

chińsko-rosyjskiej

sprowadzonej drogą karawanową

światowej firmy handlowej

Wasylego Perloffa i Synów z Moskwy.

w paczkach oryginalnych po 1/8, 1/4, 1/2, 1/1 funta w cenie od 1 złr. 50 ct. do 10 złr. za funt, poleca

L. Kośnierski,

Lwów, plac Marjacki l. 3.

od ulicy Krętej obok hotelu **Żorża.**

Oryginalne cenniki Perloffa gratis i franco. 2021

Świetne

kwargle ołomunieckie.

Paczka 5 kilowa za zaliczką do każdej stacji kosztuje 1 złr. 90 ct. Cenniki na żądanie gratis i franco. 293 1 10

Johann Zorn Olmütz.

Biuro wywiadowcze

JÓZEFA BIRKLE

Lwów, Trybunalska 4.

Poleca: Guwernantki, Bony, Panny służące, Klucznice, Oficjalistów, prywatnych i wszelką służbę dworską i miejską, z najlepszemi rekomendacjami Dzierżawy majątków mniejszych i większych poszukuje. 10 14

Srebra stołowe pr. 13.

Wacł. Głowacki

Jubiler

w Krakowie

Rynek Nr. 20,

poleca

SKŁAD WYROBÓW

złotych, srebrnych i jubilerskich

własnego wyrobu i z pierwszych fabryk zagranicznych 268 po cenach 2 8 umiarkowanych.

Zamówienia i reperacje uskutecznia jak najprędzej.

Cukiernice, kosze i lichtarze srebrne.

Wybór pierścionków zaręczynowych.

Srebra stołowe pr. 13.

Odznaczone medalem i dyplomem zasługi 160

słynne płótna korczyńskie

poleca i sprzedaje najtaniej

FABRYKA TKACKA

Mieczysława GONETA

w Korczynie, p. loco.

Piękne, świeże i trwałe, czysto lniane wyroby płócienne, surowe i apretowane, a mianowicie: płótna, weby, dymy, chustki webowe do nosa, ręczniki zwykłe i zdrowotne, obrusy, serwety, ścierki, drelichy, jakoteż płótna dom. szare i blichowane na sienniki, wory i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

Próbki z żądanych gatunków gratis i franco.

PARIS



GRANDS MAGASINS DU

PRINTEMPS

NOUVEAUTÉS.

BEZPŁATNA WYSYŁKA

Ilustrowanego ogólnego albumu, zawierającego ryciny wszelkich nowych ubiorów na porę obecną na żądanie zafrankowane i zaadresowane do

PP. JULES JALUZOT et C-ie W PARYŻU.

Również wysyłają się bezpłatnie próbki różnych materyj, składających kolosalne zapasy magazynów PRINTEMPS. (Dokładnie oznaczyć w liście gatunek i cenę).

Wysyłka do wszystkich krajów w świecie.

W albumie znajdują się warunki, dotyczące kosztów i oclenia, jak również dokładnego wykonania zamówień.

Tłómacze do wszystkich języków.

Wszelkie objaśnienia i instrukcje niezbędne do wykonania zamówień, jak również warunki wysyłki znajdują się w katalogu.

Wysyłka **bezpłatna** towarów, które mają wartość najmniej 25 franków, a zaś **bezpłatna wysyłka nawet z opłaconem cłem** za dodaniem do faktury 15% wartości towaru. 232 1 ?

Stanisław CZARNUCHOWSKI, krawiec męzki, ul. Florjańska Nr. 33, Kraków,

Rok założenia 1867. Wykonywa ubrania podług najświeższej mody, po najniższych cenach. Poleca również magazyn ubrań gotowych oraz **korty na sezon wiosenny i letni, krajowe i zagraniczne.**

Wielki i święty Tydzień, Quainzaine de Paques, Nabożeństwo na cały Wielki Tydzień, Wielkanoc, aż do Niedzieli przewodniej, po polsku tylko, albo po polsku i po łacinie, bez oprawy i z oprawą; wielkim, średnim i drobnym drukiem w oprawie w szagryn i w maroquin — **Officium Hebdomadae Sanctae,** wyd. mechlińskiego, regiensburgskiego i ks. **Surzyńskiego** z nutami lub bez, oprawne i bez oprawy:

poleca: **KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO W KRAKOWIE.**

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 70. Telefon Nr. 112,

poleca na obecną porę: 252 4 8

nasiona warzywne i kwiatowe, szczepy owocowe; róże wysokopienne i w korzeniu szczepione; cebulki lilij amerykańskich, tuberosów, mieczników (gladiolus) w najnowszych odmianach etc., roślin doniczkowych wszelkiego rodzaju; przyjmuje zamówienia na bukiety i wieńce.

Cennik na żądanie opłatnie przesyła się.

HANDEL WIN JANA GRALEWSKIEGO

założony w Krakowie w roku 1806.

Poleca swe **doborowe wina węgierskie, austrjackie, francuskie, włoskie i inne, tudzież szampany i koniaki.** Cenniki i próbki gratis i franco.

Handel przy ulicy Grodzkiej l. 44. Składy transitowe przy ulicy Brackiej l. 13 i Kanoniczej l. 20. 271 2 10

Odznaczona srebrnym medalem przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawie budowlanej lwowskiej i nagrodą I na wystawie konkursowej z r. 1889 w Krakowie.

Pierwsza krakowska

parowa fabryka wyrobów artystyczno-stolarskich, budowlanych i parkietów

KAROLA OTTA

w Krakowie, ul. Dajwór, l. 10,

wyrabia przy pomocy najlepszych systemów maszyn parowych i wzorowo urządzonej suszarni drzewnej z własnych materjałów wysuszonych, wszelkie wyroby artystyczno-meblowe, kościelne i budowlane oraz reperacje antyków, roboty inkrustowane i wystawy sklepowe. Posiada na składzie wielki wybór fornierów deseniowych, parkietów oraz desek (Laubsegenholz). Zamówienia wykonuje na czas oznaczony, jak najstaranniej,

969 **po cenach umiarkowanych** 25 52

W domu pod L. 4 przy ulicy św. Jana w Krakowie **(blizko Rynku),** jest 285 4 6

Sklep frontowy

każdego czasu do wynajęcia. Wiadomość na I piętrze w godzinach południowych.

HANDEL

POD FIRMĄ 283 2 3

Fr. LENERT

W KRAKOWIE,

odnowiony i zaopatrzony w świeże towary, sprzedaje takowe po zniżonej cenie.

Towary spożywcze, uszkodzone wskutek dymu, zostały usunięte, a wszelkie zapasy wyrobów szczotkarskich, które nie na dobroci, ale tylko na wyglądzie zewnętrznym ucierpiały, sprzedają się po znacznie zniżonej cenie.

Pierwsze Towarzystwo tkaczy

od r. 1882 istniejące w KORCZYNIE (obok Krosna),

poleca Szanownej P. T. Publiczności wyroby czysto lniane, jak: płótna od najcieńszych do najgrabszych gatunków, **płótna półbielone** i szare, **drel**iszki na liberje, **dymki** zwykłe i adamaszkowe, **ręczniki** zwykłe, adamaszkowe i kąpielowe tureckie, **obrusy** białe i kolorowe ze serwetami, **chustki, fartuszki, ścierki** i t. p. w zakres tkactwa wchodzące wyroby. Cenniki z próbkami rozsyła się franco.

DYREKCJA.

Parowa fabryka waty (i opatrunków)

M. L. DOBROWOLSKIEGO

w Nowej-Wsi p. Łobzów

poleca:

P. T. Panom Kupcom, Krawcom, Kuśnierzom, Czapnikom, Paniom Krawczyniom i Gospodyniom, na kołdry, podszewki i t. p.

watę bawełnianą białą i szarą nieklejoną

oraz **mocną watę wełnianą**

w arkuszach 2 metrowych ważących 1/1 lub 1/2 kilogr. Dla Panów Zegarmistrzów i Jubilerów przyrządza dowolnie barwioną watę bawełnianą. 1314 11 52

Próbki i ceny przesyła na żądanie opłacone



Franciszek Radomski

mechanik,

w Krakowie, ul. Florjańska 26.

przyjmuje do naprawy

maszyny do szycia i welocypedy,

tudzież wszelkie najtrudniejsze roboty w zakres mechaniki wchodzące. **Najlepsze maszyny Singera** sprzedaje o 10, **welocypedy** zaś o 20 % taniej jak wszystkie handle. 198 5 ?

Poszukuje się dzierżaw rozmaitych obszarów.

Juljan Topolnicki,

Agencja handlowo-przemysłowa, Lwów, ul. Pańska 13.

Wystawa nieustająca Wyrobów stolarskich, tapicerskich I TOKARSKICH ZWIĄZKU STOLARZY KRAKOWSKICH

W KRAKOWIE,

przy ulicy Florjańskiej, w pobliżu bramy, L. 57,

poleca

Wielki wybór mebli własnego wyrobu do salonów, pokoi sypialnych i jadalnych, buduarów, gabinetów, bibljotek i t. p.

Odznaczeni licznymi medalami przez c. k. Ministerstwo handlu na wystawach krajowych za swoje wyroby.

Podejmujemy się wszelkich **urządzeń apartamentów od najwykwintniejszych do zupełnie skromnych umeblowań,** również przyjmuje się wszelkie zamówienia i reperacje na roboty stolarskie, tapicerskie i tokarskie

Pokrycia meblowe fabryk krajowych i zagranicznych. Wielki wybór **mebli bambusowych** pierwszej krajowej fabryki w Wiśniczu, wyłącznie tylko u nas na składzie. Wszelkie wyroby **mebli giętych wyplatanych** fabrykacji tutejszej.

Przez powiększenie obecnej wystawy, składającej się z parteru i pierwszego piętra, mamy duży wybór mebli i umeblowań zupełnie wykończonych, tak, że wszelkie zamówione rzeczy, na czas oznaczony dostarczone być mogą.

Za dokładne wykonanie udziela się gwarancyę.

Ceny nader przystępne.

Ciesząc się już dotąd licznemi uznaniami ze strony Szanownej Publiczności, polecamy się i mamy nadzieję, iż nadal P. T. Publiczność poprze nasze usiłowania.

749 **Zarząd**



ROZSYŁKĘ WIN

w gąsiorkach bardzo praktycznie oplatanych, 4 litry czyli 5 butelek zawierających, do każdej stacji pocztowej wysyła **wraz z opłatą pocztową**

SKŁAD WINA 279 3 6

JANA BAUMANA

W BOCHNI.

Gąsiorek	hegelayskiego Nr. I.	zlr.	2·50
„	„ Nr. II.	„	2·75
„	„ Nr. III.	„	3·—
„	samorodnego	„	3·35
„	„ szlachet. Nr. I.	„	3·85
„	„ „ Nr. II.	„	4·50
„	maślacza I. putowego	„	5·—
„	maślacza II. putowego	„	6·—
„	maślacza III. putowego	„	7·50
„	Tokajskiego Ausbruch V. put.	„	12·—
„	Erlauera czerwonego	„	?·75
„	Erlauera czerwon. starszego	„	3·25
„	Wina biskup., korzen wzmac.	„	6·—
„	Mailbegera austrjac. białego	„	2·85
„	Gumpordskirch. austr. b. 1872	„	3·50
„	Vöuslera Ausstich czerwony	„	3·65
„	„ „ biały	„	3·65

Odznaczona srebrnym medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, w Marburgu 1876, tudzież medalem państwowym na wystawie w Krakowie 1887 r.

APTEKA POD „KORONĄ“ Józefa Trauczyńskiego

w Krakowie, w Rynku głównym l. 22, naprzeciw Ratusza,

pozostająca pod zarządem

JÓZEFA SLECZKOWSKIEGO, magistra farmacji

poleca

ŚRODKI LEKARSKIE i TOALETOWE, krajowe i zagraniczne, **PRZYRZĄDY i OPATRUNKI CHIRURGICZNE, Wody mineralne** zawsze świeże, **Krowiankę** zagraniczną, nadto wyroby własne, jak: **WINO** chinowe, pepsynowe, rumbarbarowe, **Pyrofosforan** żelaza i sody (Leras), **puder** wybornej **jakości** i nieszkodliwy. **Regenerateur i pomadę** do barwienia włosów, **kremy** i inne **środki lekarskie i toaletowe** oraz **mydła ziołowe.** — Cennik na żądanie posyła darmo i opłacony. — Zamówienia na prowincje uskutecznia odwrotną pocztą za zaliczką. 48 16 100

Browar tenczyński,

założony w roku 1857

poleca wyśmienite gatunki swych piw

W beczkach i butelkach. | **Piwo Bawar / Piwo Marcowe / Piwo Leżak / Porter Krajowy** | W beczkach i butelkach.

Wyborna jakość. Wysoka zdrowotność.

CENY NISKIE.

Piwa nasze nie ustępują tak pod względem czystości wyrobu, jako też wybornego smaku najpierwszym markom zagranicznym. Wysyłka na prowincję szybko i dokładnie.

Odstawa w Krakowie bezpłatnie do domu.

Reprezentacja browaru

w Krakowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 5, obok teatru.

Ważne na sezon wiosenny i letni.

BRACIA M. ISCOWITSCH

Posiadacze kilku medali i składów we wszystkich stolicach w Europie.

Główny skład dla Galicji:

Rynek gł. Nr. 12. **w Krakowie** Rynek gł. Nr. 12.

Nowy i największy zakład ubiorów

polecają Szanownej Publiczności **ubiory własnego wyrobu dla mężczyzn, chłopców i dzieci** z poręczonych dobrych materyj i najmodniejszego kroju po zadziwiająco tanich cenach. Zamówienia według miary będą punktualnie wykonane, a nieodpowiedni towar będzie napowrót przyjęty

Bracia M. Iscowitsch.

Centralny skład w WIEDNIU IX. Garelligasse 4.

Główny skład dla Rumunji w Bukareszcie »Chewalier de Mode« Strade Covaci Nr. 2 u. 9, »Bazar de Roumanie« Strada Selari Nr. 7. — **Składy w kilku głównych miastach. Główny skład dla Serbji w Belgradzie** »Palais Royal« Fürst Michael Strasse Nr. 6, »Bazar de France«. **Składy tylko w Kragujevatz i Požarevatz. — Eksport do wszystkich krajów.** 221 7 24

Najwiekszy wybór. Tanie ceny.

Na święta polecam wyborne

PIWO SKAWIŃSKIE

marcowe, transwersalne i PORTER w beczkach i butelkach, po cenach umiarkowanych.

Główny skład w Krakowie

przy ul. Florjańskiej L. 20,

Filja przy placu Marjackim L. 3.

W Podgórzu

w mojej restauracji w Rynku.

Na prowincję

wysyłam wprost z browaru w Skawinie.

205 2 3 O łaskawe i liczne zamówienia uprasza

ALBIN KOLLOROS w Skawinie.

Krajowa fabryka

WYROBÓW TKACKICH

WŁ. GONETA

W KORCZYNIE, p. loco,

159 poleca 6 47

znane jako najlepsze

czysto lniane płótna korczyńskie

na koszule, prześcieradła bez szwu wszelkiej szerokości od grubych do najcieńszych, dymy na spodnice, poszwy itp., ręczniki zwykłe i do nacierania, chustki do nosa grubsze i cienkie webowe, drelichy na liberje i materace, płótna żaglowe, obrusy, serwety, ścierki, płótna grube półbielone itp. wyroby w najlepszym gatunku.

Cenniki i próbki żądanych gatunków gratis i franco!

Ces. król. uprzyw.

FABRYKA MASZYN, KOTŁÓW ORAZ ODLEWARNIA ŻELAZA I METALU

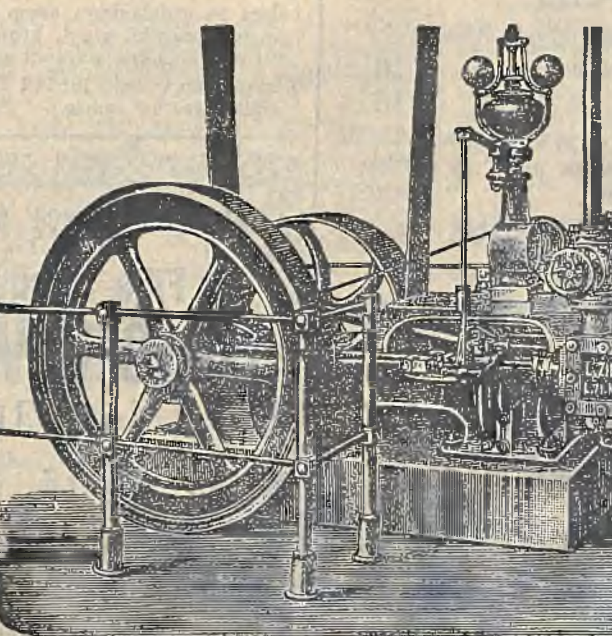
pod firmą

L. ZIELENIEWSKI. — KRAKÓW.

wykonywa:

Kotły parowe. — Maszyny parowe. — Narzędzia rolnicze. — Narzędzia wiertnicze systemu kanadyjskiego. — Pompy wszelkiego rodzaju do wody i do innych płynów. — Rezerwoary. Odlewy budowlane. — Części transmisyjne systemu „Sellers“. — Młyny. — Tartaki. — Gorzelnie. — Krochmalnie.

Cenniki i kosztorysy rozsyła na żądanie bezpłatnie.



Düsseldorfska Fabryka JANA LEBENSZTEINA

w Krakowie (Zwierzyniec)

poleca

przedniego wyrobu **musztardę düsseldorfską, francuską i krymską,** znakomity **ocet owocowo-spirytusowy, estragonowy i winny.** Również z całą sumiennością pod kierunkiem pp. aptekarzy wyrabia **synapizma** pod godłem „Austria“.

Składy we wszystkich większych handlach.

Zwraca się uwagę na Markę ochronną.

GRABOWNICA

Fabryka powozów, wózków, sani, wozów ciężarowych

i wszelkich

WYROBÓW RYMARSKO-SIODLARSKICH

w Grabownicy koło Sanoka.

Stacja kolei państwowej SANOK; — telegramy BRZOZÓW.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Dr. Józef Orłowski.
Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.